



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 21 (6)

Styczeń - Marzec 2002

W DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA

*Sam Bóg
dźwiga z kolan
Bolesną Matkę
swego Syna*

w światłach zmartwychwstania

*Miłość
oddaje -
Miłość*



Radosnych, pełnych wiary i nadziei
Świąt

Zmartwychwstania Pańskiego
dla

Naszych Członków i Sympatyków
składa Zarząd Oddziału PTT

ZWIĄSTUN WIOSNY

*Na
promieniu
słońca
kłęczy -
skowronek*



*modlitewny śpiew
czyni go nieważkim
dzwonkiem*

*we
franciszkańskim
nabożeństwie
wiosny*

Lucyna Szubel



JANUSZ NOWAK

PROFESOR z NASZEGO STASZICA

CZŁONEK PTT



Prof. Janusz Nowak jest członkiem PTT od 1981 roku (wraz z żoną złożył deklarację w Klubie pod Gruszką 26.11.1981). Brał często udział w spotkaniach i posiedzeniach ZG PTT, w miarę możliwości także do dzisiaj mimo obecnej choroby./"

17 czerwca 2000 roku świętował swoje 70 urodziny Prof. dr hab. Janusz Nowak, wybitny polski lichenolog. Choć Janusz Nowak jest osobą powszechnie znaną w środowisku przyrodniczym, ten jubileusz jest okazją do zaprezentowania Jego biografii i naukowej twórczości.

Janusz Nowak urodził się w Chrzanowie, gdzie przebywał do roku 1951. Tam wychowywał się i kształcił w szkole powszechnej, potem w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica. Duży wpływ na Jego zainteresowania i ogólną wiedzę botaniczną miał Mieczysław Mazarakł - profesor gimnazjum, wychowawca wielu znanych polskich przyrodników. Już w tym okresie J. Nowak zgromadził obszerny zielnik roślin naczyniowych, który później przekazał Muzeum Ziemi Chrzanowskiej. W roku 1951 został zatrudniony przez prof. Władysława Szafera początkowo w zielniku Instytutu Botaniki UW, a potem w Ogrodzie Botanicznym UW, gdzie miał możliwość pogłębiania swojej wiedzy botanicznej.

Studia wyższe odbył w okresie 1952-1957 na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW i w roku 1957 otrzymał tytuł magistra biologii na podstawie pracy pt.: "Porosty południowego okręgu Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej", wykonanej pod kierunkiem prof. Bronisława Szafrana. Rozprawę doktorską pt.: "Naskalne zespoły porostów Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej" obronił przed Radą Naukową Instytutu Botaniki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie uzyskując w roku 1962 stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych; promotorem tej pracy był prof. Józef Motyka. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk przyrodniczych w zakresie botaniki nadała Mu w 1973 r. Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UW na podstawie rozprawy pt.: "Problemy rozmieszczenia porostów (Lichenes) w polskich Beskidach Zachodnich



Fot. 1. Profesor z żoną Barbarą.

(Podokrąg Śląsko-Babiogórski)". Tytuł profesora otrzymał Janusz Nowak w 1997 roku.

Praca naukowa Janusza Nowaka związana jest nierozdzielnie z Instytutem Botaniki im. W. Szafera Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, gdzie zatrudniony został bezpośrednio po magisterium obejmując kolejno stanowiska asystenta technicznego (do 1959 roku), asystenta (do 1961), starszego asystenta (do 1963), adiunkta (do 1975), docenta (do 1992). W roku 1969 Janusz Nowak został kierownikiem Pracowni Briologii i Lichenologii, przemianowanej z czasem na Zakład Briologii i Lichenologii. W roku 1992 przeszedł na wcześniejszą emeryturę, lecz kontynuował nadal dotychczasowe badania w Instytucie. Ciężka choroba przerwała nagle w 1997 r. tak pracowitą i owocną dla nauki twórczość Profesora.



Fot. 2. Profesor poszukuje porostów.

Przedmiotem szczególnych zainteresowań i badań Janusza Nowaka są porosty. Lichenologia stała się Jego pasją już podczas studiów na UW. Aktualnie dorobek naukowy prof. Nowaka stanowi 35 opublikowanych prac z zakresu lichenologii (30 indywidualnych i 5 współautorskich). Są to oryginalne prace twórcze, które dotyczą systematyki i florystyki, geografii i socjologii, a w ostatnich latach również bioindykacji porostów. Tereny Jego badań to głównie obszary górskie, przede wszystkim Karpaty, ale także Wyżyna Krakowsko-Wieluńska, Wyżyna Miechowska oraz inne obszary Polski. Ponadto prowadził badania na obszarze Słowacji, Czech, Bułgarii oraz opracował i opublikował materiały zebrane w Arktyce przez prof. Andrzeja Śródonia i dr Marianą Kuca. W trakcie badań terenowych odkrywał ciągle wiele gatunków porostów nowych dla Polski czy badanego regionu. Dzięki Niemu wiele regionów Polski posiada dobrze opracowaną szatę porostową. Dotyczy to głównie Beskidów i Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej.

Najczęściej i najchętniej prowadził Profesor badania z zakresu taksonomii i florystyki tworząc dzieła, które na trwałe weszły do polskiej i światowej nauki. Należy tu kilkanaście prac poświęconych szacie porostowej południowej Polski; większość z nich to obszerne opracowania o charakterze monograficznym. /... / **, zgromadził ich ogromną kolekcję zielnikową.

Jedną z ważniejszych publikacji Janusza Nowaka jest napisana wspólnie z prof. Zygmuntem Tobolewskim książka pt.: "Porosty polskie. Opisy i klucze do oznaczania porostów w Polsce dotychczas stwierdzonych lub

prawdopodobnych". Jest to pierwsza taka praca obejmująca wszystkie porosty znane z Polski. Zawiera klucze do oznaczania oraz opisy taksonów (ok. 1655 gatunków) z uwagami o siedlisku i rozmieszczeniu. Autorzy zamieścili tam po raz pierwszy polskie nazewnictwo wszystkich porostów. Niezwykle użyteczny jest klucz do oznaczania gatunków płonnych zamieszczony na początku dzieła. Książka ta, z której korzystają często studenci i naukowcy w kraju jest do tej pory podstawowym źródłem wiedzy o porostach Polski. W roku 1976 autorom tego dzieła została przyznana nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.



Fot.3. Profesor z Prezydentem A. Kwaśniewskim.

Podobnie cenne pozycje w dorobku naukowym prof. Nowaka to trzy tomy serii "Flora Polska. Rośliny Zarodnikowe Polski i Ziemi Ościennych" wydawanej przez Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN w Krakowie. Seria ta, stanowiąca podstawowe opracowania taksonomiczne porostów polskich i środkowoeuropejskich jest kontynuacją prac nad szatą porostów Polski, zapoczątkowanych przez Józefa Motykę. / ... / ** Opracowania te cieszą się zainteresowaniem i zostały wysoko ocenione również przez specjalistów zagranicznych.

W dorobku naukowym Profesora znajduje się także szereg prac z problemami fitogeograficznymi, a wśród nich duża rozprawa o problemach pionowego i poziomego rozmieszczenia porostów w podokręgu śląsko-babiogórskim Beskidów Zachodnich w Polsce. Praca ta poprzedzona była wieloletnimi badaniami terenowymi i rzetelną dokumentacją zasięgów porostów.

Jeszcze jeden kierunek badań prof. Nowaka to socjologia porostów. Przystudiował i opracował metodami Braun-Branque zbiorowiska porostów kalcyfilnych (rozwijających się na skałach wapiennych) na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Wyniki tych studiów opublikowane zostały w roku 1960 i była to pionierska tego typu praca w polskiej literaturze lichenologicznej, a także jedna z nielicznych w świecie. Opisał tam trzy nowe zespoły porostów kalcyfilnych. / ... / ** Są to powszechnie uznawane w literaturze europejskiej jednostki syntaksonomiczne, które zapewniły Mu stałe miejsce w nauce światowej.

W celu stworzenia warunków do rozwoju

lichenologii krakowskiej, Janusz Nowak zorganizował w Instytucie Botaniki PAN doskonały warsztat badawczy kompletując bogatą literaturę z tej dziedziny. Założył także zielnik porostów, niezbędny do prowadzenia badań nad tak trudną grupą organizmów. Z czasem zielnik porostów stworzony przez prof. Nowaka stał się jedną z większych tego typu kolekcji w Polsce. Mając na uwadze szybki rozwój krakowskiego zielnika, zapoczątkował wydawnictwo zielnikowe "Lichenes Poloniae Meridionalis Exsiccati" przeznaczone głównie do wymiany międzynarodowej. Do chwili obecnej ukazało się 250 gatunków wydanych w dziesięciu fascykulach, które wymieniane są z 30 zagranicznymi instytucjami, a także kilku krajowymi. Dzięki temu wydawnictwu kolekcja porostów w zielniku Instytutu Botaniki im. W. Szafera PAN bogaci się ciągle w materiały lichenologiczne z innych krajów świata.

Prof. J. Nowak był aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Botanicznego. W latach 1982-86 był przewodniczącym nowo utworzonej Sekcji Lichenologicznej PTB. W 1985 r. zorganizował zjazd naukowy członków sekcji w Krempnej w Beskidzie Niskim. Przez szereg kadencji był członkiem Rady Naukowej Instytutu Botaniki im. W. Szafera PAN, członkiem Komisji Biologicznej przy Krakowskim Oddziale PAN. Był redaktorem serii "Porosty. Flora Polska. Rośliny Zarodnikowe Polski i Ziemi Ościennych", członkiem Komitetu Redakcyjnego *Fragmenta Floristica et Geobotanica*. Prowadził ożywione kontakty z zagranicznymi ośrodkami lichenologicznymi. Jest członkiem prestiżowych towarzystw zagranicznych i międzynarodowych. W latach 1968-1984 i 1988-1991 był członkiem British Lichen Society, a od 1987 r. jest członkiem International Association for Lichenology.

Prof. J. Nowak ma znaczny dorobek w zakresie kształcenia kadr naukowych. Jest promotorem dwóch rozpraw doktorskich, wykonał szereg recenzji doktorskich i habilitacyjnych, a także bardzo wiele recenzji wydawniczych. Jego uczniami są: prof. Maria Olech, prof. Krystyna Czyżewska, prof. Józef Kiszka, dr Ryszard Kozik, dr hab. Ludwik Lipnicki. Jako ceniony znawca porostów bardzo często i chętnie udzielał konsultacji prawie wszystkim lichenologom w Polsce, dzielił się swą wiedzą, udostępniał materiały zielnikowe i literaturę fachową.

P.S.

Bardzo serdecznie dziękujemy Małżonce Profesora, Pani Mgr Barbarze Morawskiej-Nowak, za udostępnienie fotografii z rodzinnego archiwum. Artykuł napisany do czasopisma: *Wiadomości Botaniczne*.

*/ Mgr Barbara Morawska-Nowak, żona Profesora. Honorowy Członek PTT od V Zjazdu PTT w Zakopanem w 2001 r., sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatzańskiego z siedzibą w Krakowie przez cały okres od reaktywacji PTT, współredaktor rocznika "Pamiętnik PTT".

** Uzupełnienie, pogrubienie oznaczki i skróty artykułu dotyczące ściśle naukowych, specjalistycznych problemów, nazw i terminów - O/Chrzanów PTT

II POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT KRAKÓW - IG UJ

W dniu 19 stycznia odbyło się II Posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Krakowie, w sali Instytutu geografii UJ. W posiedzeniu uczestniczyło 38 osób, w tym 19 członków ZG PTT i 19 przedstawicieli Oddziałów.



Fot. 4. Prezydium Posiedzenia.

Prezes ZG PTT Antoni Dawidowicz powitał zebranych w jednej z wyjątkowo usytuowanych sal Instytutu Geografii, z widokiem wprost na Wawel. Przedstawiony przez niego porządek obrad, na wniosek kol. St. Trębacz, został poszerzony o punkt dotyczący naszych imprez.

W kolejnym punkcie przedstawił prezes ZG PTT informację dotyczącą działalności Zarządu Głównego od czasu Zjazdu w Zakopanem. Do ważniejszych spraw zaliczył dalsze propozycje rozwiązania sprawy lokalu ZG, zatrudnienie na umowę księgowej ZG, przynależność PTT do MGT, wydanie 2 numerów "Co słychać?" i posiedzenie prezydium ZG PTT.

W następnym punkcie programu skarbnik ZG przedstawił sprawy finansowe za 2001 r, które już przejął po poprzednim skarbniku. Poinformował, iż opłaciło dotąd składki za ubiegły rok tylko 617 członków.

Następną sprawą było ustalenie miejsca i organizatorów kolejnych Dni Gór. Po kilku propozycjach i dyskusji podjęto wstępną decyzję, iż Dni Gór odbędą się na Żywiecczyźnie i będą organizowane głównie przez Oddziały PTT w Żywcu i Bielsku-Białej. Istnieje też ewentualność organizacji tej imprezy w Zakopanem przez Oddział w Łodzi (kol. Włodek Janusik).



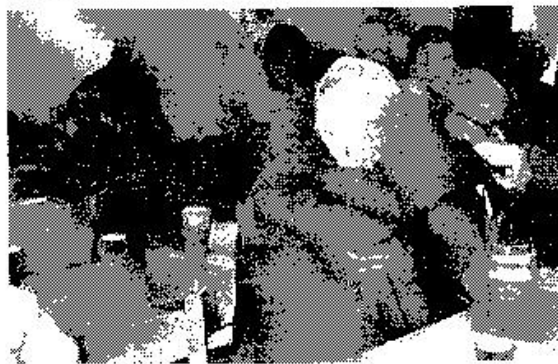
Fot. 5. Nina Mikołajczyk i Włodek Janusik z Łodzi.

Dosyć żywą dyskusję wywołała akcja "sprzątanie świata". Jedni są za (kol. Włodek Janusik), inni są za, ale nie

sprzątaniem, tylko nauką znoszenia własnych śmieci na dół (kol. Jan Weigel).

Kolejną ważną sprawą, budzącą dużo emocji, było poruszenie przez kol. St. Trębacz sprawy używania (raczej nadużywania) alkoholu na naszych tzw. imprezach masowych. Problem na tyle ważniejszy, iż chcemy aby w naszych imprezach zwiększyć ilość młodzieży. Wniosek kol. Trębacz NIE dla ALKOHOLU na naszych imprezach zdecydowanie poparł kol. Krzysztof Kabat. Prezes ZG PTT zgadza się ogólnie z wnioskiem, proponując lepszą organizację imprez, co wyeliminuje z nich niewłaściwe zachowania niektórych uczestników. Wielu zebranych jednak tego tematu nie podjęło, lub ma nieco lub całkiem inne na ten temat zdanie. A szkoda, gdyż tego tematu (jak niektórzy stwierdzili) dalej nie można odkładać.

W następnym punkcie zebrania odbyło się szkolenie prowadzone przez księgową ZG na temat prowadzenia księgowości finansowej przez Oddziały. Była to instrukcja długa i raczej niezbyt odpowiadająca wielu zebranych tutaj przedstawicielom Oddziałów. Ma być ta instrukcja przesłana do każdego Oddziału i powinna być stosowana.



Fot. 6. Przedstawiciele Oddziałów.

W dalszej części spotkania przedstawiono i uchwalono preliminarz wydatków, wybrano na rzecznika prasowego PTT kol. Staszka Janochę, utworzono Komisję ZG nasz prezes został członkiem Komisji ds. przewodnickich i ds. współpracy z parkami narodowymi, zachęcano do współpracy z "Co słychać?", poinformowano o zaktualizowaniu przez kol. Michała Myśliwca strony internetowej ZG PTT, przypomniano o zbliżającej się 130 rocznicy powstania PTT i o sposobach jej uczczenia (znaczek pocztowy). Poruszono także sprawę starania się o zniżkę ceny biletu do TPN, co byłoby dla nas głównie sprawą honorową. Sekretarz ZG PTT, kol. Basia Morawska-Nowak poruszyła sprawę oddawania sprawozdań z działalności Oddziałów do 10 tomu "Pamiętnika PTT". Kol. St. Trębacz złożył wniosek w sprawie zakładania szkolnych kół PTT.

Ustalono terminy następnych posiedzeń:

11. 05. 02. na Młodej Horze

12. 10. 02 w Ochotnicy Górnej Oddział Radom

Po przerwie obiadowej odbyło się spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez Oddział w Krakowie i starannie przygotowane pod kierunkiem kol. Basi. Były życzenia, smaczny poczęstunek, koledy i sympatyczny występ gościa- młodej doktorantki z Warszawy, Polki z Bukowiny Rumuńskiej, Heleny Krasowskiej, która piękną polszczyzną opowiadała o świątecznych obyczajach w swoich rodzinnych stronach. Opłatkowa uroczystość była ostatnim, miłym akcentem posiedzenia ZG PTT w Krakowie.

Anna Machowska

Oplatek 2001



Nasz tradycyjny Oplatek rozpoczął się Mszą Św. w kościele MB Różanicowej, po której członkowie i sympatycy PTT oraz zaproszeni goście przeszli do sali w Domu Katechetycznym. Tutaj czekały już świątecznie przybrane stoły. Wszystkich zgromadzonych powitał prezes Stanisław Trębacz. Spotkanie rozpoczęło się wspólnym śpiewem pięknej kolędy "Wśród nocnej ciszy". Było jak zwykle słowo o oplatku, po którym nastąpiły życzenia i łamanie się oplatkiem. W tym czasie Darek Drażkiewicz grał na organach tradycyjne kolędy.

Wielką niespodzianką dla wszystkich zgromadzonych na sali były upominki przygotowane przez prezesa. Wydawnictwa książkowe otrzymał zarówno najmłodszy uczestnik dzisiejszego spotkania, jak również najstarszy, a także ten szczęśliwiec, który usiadł na zaznaczonym miejscu. Natomiast wszyscy otrzymali nowy numer informatora O/Chrzanów PTT "Orla Skalnego" nr 20/5.

Później zabrał głos nasz gość, prezes ZG PTT Antoni Dawidowicz. Jak co roku swoją obecnością zaszczylił nas ks. Wojciech Bryja, proboszcz tej parafii.

Uczestnicy imprez i wycieczek ubiegłorocznych mieli możliwość ponownego przeżycia wrażeń towarzyszących wędrowaniu po górach Polski, Czech i Słowacji. Prezes komentował uwiecznione dla potomności wydarzenia.

Stałym punktem naszych oplatkowych spotkań jest konkurs pt. "Co to jest? Co to za miejsce?", który jak zwykle poprowadził nasz kolega Zygmunt Jeleń. Zwycięzcami tegorocznego konkursu zostali pp. Karolina i Stanisław Smółkowie, którzy udzielili najwięcej poprawnych odpowiedzi. Na drugim miejscu uplasowali się Michał Stec i Antoni Dawidowicz. Wszyscy zostali nagrodzeni drobnymi upominkami.

Przy wesółych rozmowach, kolędowaniu, smakowaniu różnych pyszności czas szybko płynął. Przyszła więc i pora, kiedy trzeba było się rozstać i pożegnać, życząc sobie spotkania za rok.

Lidia Witkowska



Fot. 7.



Fot. 8.

Fot. 7. Nagroda dla najmłodszego uczestnika.
Fot. 8. Honorowy gość - prezes ZG PTT.

ŻYCIA ODDZIAŁU



12.01.02 Tradycyjnie, jak każdego roku 30 osób uczestniczyło w Oplatku (więcej informacji o tej imprezie w artykule).

19.01.02 W tym dniu odbyło się II Posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Krakowie, w sali Instytutu Geografii UJ. W posiedzeniu uczestniczyło 38 osób, w tym 19 członków ZG PTT i 19 przedstawicieli Oddziałów. Na zakończenie odbyło się spotkanie oplatkowe, zorganizowane przez Oddział w Krakowie.

16.01.02 Po raz kolejny gościł u nas czołowy polski himalaista, członek katowickiego Klubu Wysokogórskiego, p. Ryszard Pawłowski. Tym razem przedstawił nam swoją wyprawę na Alaskę. Udało mu się zrealizować jedną z najtrudniejszych dróg wspinaczkowych, północnym filarem Mendenhall Towers. Było to pierwsze zdobycie tego filara przez Polaka. Mogliśmy przekonać się, że Alaska to nie tylko śnieg, niedźwiedzie i twardzi mężczyźni, ale również zieleń



Fot. 9. Prelegent R. Pawłowski.

otoczona jeziorami. W prelekcji wzięło udział 107 osób, wśród nich przedstawiciel władz miejskich, wiceburmistrz Krzysztof Skrzypek.

23.01.02 Kolejną prelekcję pt. "Dolina Dunaju" poprowadził znany podróżnik rowerowy, Piotr Kowenicki. Tym razem odbyliśmy wycieczkę od źródeł Dunaju w niemieckim Schwarzwaldzie aż do Wiednia. Do najważniejszych atrakcji tej miesięcznej wyprawy należały zarówno rowerowa autostrada (dwupasmowa droga przeznaczona tylko dla rowerów), jak i cisza, spokój, czyste powietrze, bujna zieleń w dolinie rzeki, uroczyste miasteczka, zabytkowe, znane miasta i oczywiście sam modry Dunaj. Mogliśmy więc podziwiać zarówno starożytne Ulm, Ratyzbonę, jak i Mauthausen, gdzie w czasie wojny istniał obóz koncentracyjny. Wielkie wrażenie na 69 słuchaczach zrobiły piękne ujęcia przełomu Dunaju, gdzie na wysokich skałach widnieją malownicze zamczki.



Fot. 10. Prelegent P. Kowenicki.

27.01.02 Grupa 10 turystów pod przewodnictwem prezesa zainaugurowała tegoroczny turystyczny sezon wycieczką na ulubiony szczyt, czyli na Groń Jana Pawła II z górskim sanktuarium oraz na Leskowiec. Trasa piesza prowadziła z Rzyk-Młynarzy najkrótszym szlakiem, z tym, że w górnej



Fot.11. Krzyż pielgrzymów pod Groniem Jana Pawła II.



Fot.12. W schronisku pod Leskowcem.

części serduszkowym, pielgrzymim szlakiem. Na szczycie Leskowca silny wiatr sprawił, że nasi turyści bardzo szybko go opuścili, aby w ciepłej atmosferze schroniska pokoleadować i zregenerować siły.

30.01.02 Po raz drugi naszym gościem był dr Wiesław Ziąja, badacz Dalekiej Północy, który tym razem w swoim wystąpieniu przybliżył nam Lofoty. Jest to grupa przybrzeżnych wysp leżących na Morzu Norweskim. Główną dziedziną gospodarki są oczywiście połowy dorsza. Po wyspach można podróżować rowerem, są one bowiem połączone ze sobą mostami i podziemnymi tunelami. Dużą atrakcją turystyczną są piękne fiordy i małe, urocze wioski rybackie. W prelekcji wzięło udział 67 osób.



Fot.13. Prelegent dr hab. W.Ziāja.

6.02.02 Ponownie mieliśmy możliwość wzięcia udziału w prezentacji slajdów w wersji diaporamy. Tym razem przyjechał do nas ks. Zbigniew Pytel, który zaprezentował nam wspaniałe przeżycia ze swojej wyprawy w Alpy Berneńskie.

Pokazowi towarzyszył ciekawy komentarz prelegenta i nastrojowa muzyka Ennio Morricone. Pierwsza część była poświęcona wejściu na szczyt Jungfrau, a następnie przeżycia prezentowały charakterystyczne dla Szwajcarii krajobrazy górskich łąk, drewnianą zabudowę, urokliwe kościółki i kapliczki. Nie zabrakło pięknej roślinności i ciekawych zwierząt. Prelekcja odbyła się na dużej sali teatralnej i wzięło w niej udział ok. 330 osób.



Fot.14. Wpis do Kroniki ks. Zbigniewa Pytla.

10.02.02 19 osobowa grupa pod przewodnictwem prezesa wyruszyła w Beskid Mały, na Magurkę Wilkowską. Piesza część wycieczki rozpoczęła się w Mikuszowicach. Pogoda płała różne psikusy. Luty zachowywał się jak marzec, to zaczął deszczem, to znów błysnął słońcem, a potem uraczył śnieżycą. Zejście z Magurki do Wilkowic było bardzo przyjemne, w ciepłym wiosennym powietrzu i zielonym, świerkowym lasem. Wiosna już weszła w Beskidy, bo pojawiły się bazy, a mieszkanka Wilkowic odważyła się wypasać kozy.



Fot.15. Przed schroniskiem na Magurce Wilkowskiej.

13.02.02 W tym dniu odbyło się spotkanie z krakowskim taternikiem, przewodnikiem tatrzańskim panem Kazimierzem Kluczewskim. Przedstawił prelekcję pt. "Trekking południową ścianą Kanchenjungi". W prelekcji wzięło udział 101 osób.



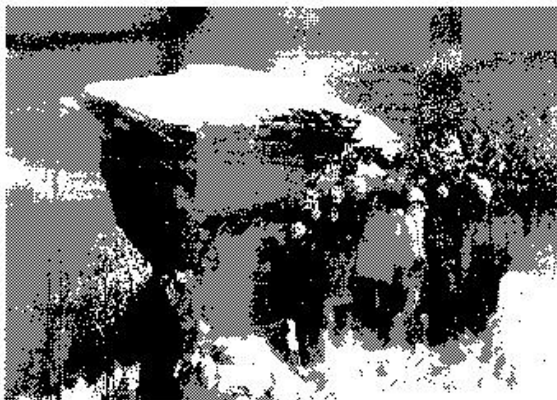
Fot.16. Prelegent K. Kluczewski.

20.02.02 Dzisiejszy prelegent ks. Władysław Pilarczyk przybliżył 154 słuchaczom postać znanego działacza narodowego i społecznego na Spiszu i Orawie - ks. dr Ferdynanda Machaya. Prelekcja odbyła się w ramach III Posiady Góralskiej. Prelegent jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Orawy i sekretarzem Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kulturalnych.



Fot.17. Prelegent ks. Władysław Pilarczyk.

24.02.02 Piesza część wycieczki 19-osobowej grupy pod przewodnictwem prezesa wiodła od Kubalonki głównym szlakiem beskidzkim przez Mrózków ku znanym ze swego wspaniałego położenia skałkom Kyrkawica na Stożek. Zejście ze schroniska do Łabajowa było już tylko przyjemnością, gdyż droga była przetarta, a straszliwa i świeży, puszysty śnieg zachęcał do zabawy i walki na śnieżki.



Fot.18. Wychodnie na Kyrkawicy.



Fot.19. W drodze ze Stożka.

27.02.02 W tym roku nasz chrzanowski podróżnik, kol. Zygmunt Jeleń opowiedział nam o swojej hiszpańskiej

przygodzie. W Grenadzie oglądaliśmy Alhambrę- stary arabski zamek i pałac z licznymi basenami, w których jak w lustrach odbija się całe otoczenie. Najwspanialszym zabytkiem Sewilli jest największa na świecie (pod względem kubatury) katedra z niesamowitym dziełem sztuki- głównym ołtarzem, złotą ścianą złożoną z kasetonów wypolerowanych rzeźbami. Duże wrażenie zrobił na 187 uczestnikach prelekcji zabytkowy meczet w Kordobie, który został zamieniony w kościół. Jest prawdziwą perłą architektury arabskiej. Nie mogło zabraknąć przeżyci z Madrytu i Barcelony ze słynną katedrą Sagrada Família, której budowa trwa już 120 lat.



Fot.21. Prelegent Zygmunt Jeleń.

6.03.02 Kolejny raz naszym prelegentem był Olaf Rejthar, który podzielił się z nami swoimi wrażeniami z wyprawy na Nordkapp. Na trasie swojej podróży odwiedził Sztokholm, Uppsalę z największą gotycką katedrą w Skandynawii oraz najstarszym w pn. Europie uniwersytetem (wykładowcami byli m.in. K. Linneusz i A. Celsjusz).



Fot.22. Prelegent Olaf Rejthar.

Finlandia to przede wszystkim wspaniałe Pojezierze Fińskie, ale również zabytkowe miasto Turku z rom.- got. katedrą i zamkiem. Wielką atrakcją turystyczną jest miasto Rovaniemi, położone w pobliżu koła podbiegunowego, gdzie można spotkać św. Mikołaja i zrobić sobie z nim zdjęcie. Z Norwegii oglądaliśmy wspaniałe fiordy, piękne widoki Przylądka Północnego oraz atrakcje turystyczne Oslo. Wspaniałe zachody słońca urzekły 108 uczestników tej prelekcji.

9-10.03.02 W tych dniach odbyła się na Jasnej Górze Pielgrzymka Przewodników (więcej informacji w artykule).

13.03.02 Tym razem prezes naszego Oddziału Stanisław Trębacz poprowadził prelekcję pt. "Przeżyjmy to jeszcze raz", w której zaprezentował przeżycia z naszych imprez i wycieczek. W prelekcji wzięło udział 119 osób.

17.03.02 15 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło w Beskid Śląski, aby zdobyć Klimczok. Piesza część wycieczki prowadziła z Olszówki przez Szyndzielnię na Klimczok z zejściem do Salmopolu. Na trasie można było jeszcze zobaczyć zapalonych narciarzy, którzy wykorzystywali resztki zalegającego śniegu. Młodzież pozaszczołota narciarzom i zaprezentowała zjazd na 'traperowych nartach' (nie wszystkim to wyszło na zdrowie). Wiosna daje jednak o sobie znać w postaci zalegającego błota, niebezpiecznych kałuż, ale również pierwszego odważnego motylka czy nabrzmiałych pąków.



Fot.23. Przy schronisku na Dębowcu.



Fot.24. Pod schroniskiem na Szyndzielni.

20.03.02 Kolejny raz gościł u nas Michał Ronikier, który jest pracownikiem naukowym Instytutu Botaniki PAN, a także zapalonym fotografikiem. Tym razem poprowadził nas śladami swoich wędrówek po górach Europy. Wędrówka rozpoczęła się od pięknego miejsca w Jurze Szwajcarskiej- południowego cyru Crêux du Van, gdzie można się spotkać oko w oko z koziorożcami. Następnie wędrując poprzez francuskie Alpy Nadmorskie, Alpy Szwajcarskie, Włoskie, Pireneje oraz Góry Kantabryjskie 148



Fot.25. Prelegent Michał Ronikier.

uczestników prelekcji miało okazję poznać różnorodność krajobrazów gór Europy, a także wiele górskich roślin (szczególnie endemitów).

24.03.02 W tym roku 12 turystów pod przewodnictwem prezesa wyjechało na uroczystość Niedzieli Palmowej do Tokarni. Na trasie uczestnicy wycieczki odwiedzili cmentarz i kościół w Bronowicach, dwór w Mogilanach oraz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

W Tokarni po poświęceniu palm odbyła się uroczysta procesja z Panem Jezusem na osiołku w otoczeniu najpiękniejszych palm. Po uroczystościach uczestnicy podziwiali rzeźby ludowego artysty Józefa Wrony, a także wybrali się na Górę Chobocia, na której znajdują się rzeźby i stacje Drogi Krzyżowej wykonane przez tego samego artystę.



Fot.26. Procesja Niedzieli Palmowej w Tokarni.



Fot.27. Krzyż - Józefa Wrony na Chobociej Górze.

Lidia Witkowska

XVIII spotkanie przewodników na Jasnej Górze

Drugi weekend marca to tradycyjny termin pielgrzymki przewodników. Jest to wyjątkowe spotkanie przewodników największe w całym kraju, w ciągu całego roku, spotkanie w szczególnym miejscu – duchowej stolicy Polski. W tym roku przewodnicy spotkali się już po raz 18-ty. Zorganizowali tę pielgrzymkę przewodnicy z Ostrowca Świętokrzyskiego, Skarżyska Kamiennej i Starachowic.

W sobotnie wczesne popołudnie w sali św. Józefa czesza pielgrzymów w czerwonych swetrach, poczty sztandarowe kół przewodnickich tworzą atmosferę święta. Przedstawiciele organizatorów witają zebranych i gości, wśród których są "stałi bywalcy" i prelegenci, zwykle ze środowisk organizatorów. Zawsze mile witany jest ks. prof. Jerzy Pawlik – duszpasterz środowisk polonijnych na Wschodzie, a jednocześnie przewodnik, człowiek ośmiędziesięciokilkuletni tryskający energią, humorem. W tym roku przypada 60- ta rocznica Jego święcen kapłańskich. Były życzenia od braci przewodnickiej, kwiaty i "Sto lat" odśpiewane na stojąco. Ojców paulinów reprezentował dr Jan Golonka, który podzielił się radością wiadomością o powołaniu nowego ojca generała paulinów, którym został ojciec Izidor Matuszewski z Jasnej Góry. Nie przybył arcybiskup Edmund Piszczyński, który w tym czasie przebywał w Watykanie. Mieliśmy za to okazję poznać biskupa Jana Galeckiego ze Szczecina, który jest w Episkopacie Polski zastępcą arcybiskupa Piszczaka w Komisji ds. Turystyki.

Ksiądz biskup Jan Galecki w krótkim wystąpieniu wspominał swój pobyt na Ziemiach Zachodnich w latach powojennych. Przewodnikom zwrócił uwagę na ich wielkie powołanie i posłannictwo. Winni oni tak jak kardynał Wyszyński służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Wspomniany wcześniej Jubilat ks. prof. Jerzy Pawlik przedstawił zebrany referat nt. roli struktur Kościoła w integracji młodego państwa polskiego w wiekach X-XII. Mieszko I wraz ze swą drużyną przyjął chrześcijaństwo przez swą żonę Dobrawę. Było to początkiem integracji państwa polskiego. Pierwsze wieki chrześcijaństwa zaczęły się z dziejami polskiej państwowości. Na nasze ziemie przybywają zakony, które niosą ze sobą cywilizację. Zakonnicy wprowadzają nowe metody uprawy roli, zakładają młyny, rozwija się piśmiennictwo. Używając dzisiejszego języka możemy stwierdzić, że Polska wtedy wchodzi do Europy.

Kolejny prelegent ojciec superior Karol Lipiński ze Świętego Krzyża przedstawił historię tego pierwszego polskiego miejsca pielgrzymkowego, którego początki sięgają 1006 roku. Obecność relikwii Krzyża św. przyciąga tutaj wielu pielgrzymów. Przewodnicy mieli możliwość poznać okoliczności najnowszej, tegorocznej konserwacji tej cennej relikwii. Tego dzieła podjął się prof. Wojciech Kurpiak.

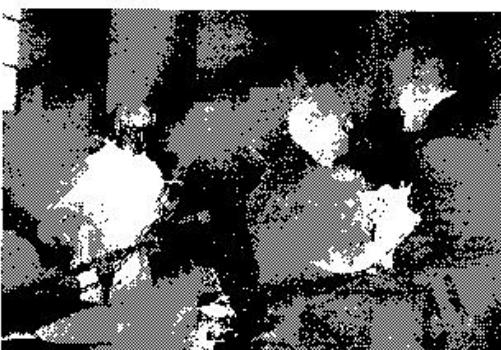
Kolejne punkty programu pielgrzymki to Droga Krzyżowa odprawiana na Watach Jasnogórskich, Msza św. w kaplicy Matki Bożej oraz Apel Jasnogórski z rozważaniem skierowanym do przewodników.

Nazajutrz w niedzielę 10 marca o 9 rano w bazylice jasnogórskiej poczty sztandarowe kół przewodnickich były bardzo widocznym znakiem obecności braci przewodnickiej na Mszy św. Okolicznościową homilię wygłosił biskup Galecki, a na zakończenie Mszy św. przewodnicy odnowili ślubowanie. Później wszyscy zbierają się w nowej auli im. Ojca Kordeckiego. Ojciec opat Eustachy Kociak przedstawił przewodnikom historię zakonu cystersów w Wąchocku. Historia jest bogata, liczy ponad 800 lat, a z jej najnowszych dziejów trzeba wspomnieć powrót cystersów w 1951 roku po kasacji zakonu w XIX wieku. Na terenie opactwa w Wąchocku mieści się muzeum powstania styczniowego. Ojciec dr Jan Golonka paulin, stały uczestnik przewodnickich pielgrzymek opowiedział zebrany o zbiorach tkanin i szat liturgicznych, które inwentaryzuje się od kilku lat na Jasnej Górze. W ciągu 6 lat studenci ASP z Warszawy opisali ok. 2600 eksponatów (sztandarów, transparentów, haftów i szat liturgicznych), część poddano konserwacji. Wystąpienie nowej przewodniczącej Komisji Przewodnickiej Elżbiety Strzępek, która po 28 latach zastąpiła Tadeusza Stefankiego, komunikaty i wystąpienia przewodników z Wilna, Łwowa, Czeskiego Cieszyńska, Kijowa zakończyły pielgrzymkę.

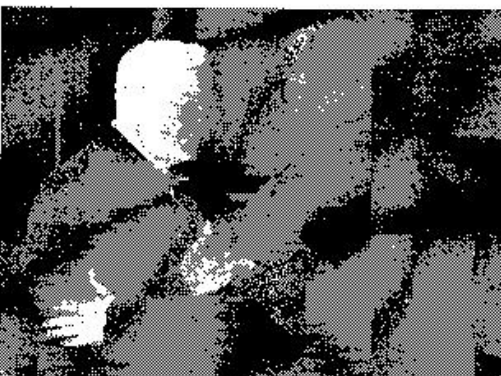
Za rok na Jasną Górę w dniach 7-9 marca 2003 roku zapraszają przewodnicy z Kalisza.



Fot.28. Otwarcie Pielgrzymki Przewodników.



Fot.29. 60-lecie święcen kapł. ks. dr J.Pawlika.



Fot.30. Życzenia dla Jubilata.

PS. W pielgrzymce uczestniczyli przedstawiciele naszego Oddziału: prezes Stanisław Trębacz, Anna Machowska oraz niżej podpisany.

Jan Poręba.

Plan wycieczek II półrocze 2002 r.

13. 07. 07. 02.	Zamek Orawski i Beszeniowa (Słowacja)	20. 13. 10. 02	Mała Fatra - Boboty, Sokolce (Słowacja)
14. 21. 07. 02.	Potomny (Czechy)	21. 27. 10. 02	Baskid Śląsko-Morawski (Czechy)
15. 11. 08. 02.	Turbacz	22. 10. 11. 02.	Lubon
16. 21-25. 08.	Tatry Wysokie (Słowacja)	23. 24. 11. 02.	Kiczera - Kościelce
17. 08-09. 08.	Tatry - Orla Perc	24. 08. 12. 02.	Babia Góra - X Zimowe Wejście
18. 22. 08. 02.	Babia Góra - Jesien	25. 15. 12. 02.	Pogórze Gubałowskie
19. 29. 09. 02.	Podhale - torowisko		



**CZY
WIECIE,
ŻE ...**

>> 30 grudnia 2001 roku pod Szpiglasową Przełęczą podczas akcji ratunkowej zasypani zostali przez lawinę dwaj młodzi ratownicy TOPR: 29 letni Marek Łabunowicz i 25 letni Bartek Olszański.

>> 2 stycznia 2002 r doszło do gigantycznego korka na "zakopiance". Z Zakopanego do Nowego Targu trzeba było jechać ponad 5 godzin! A korek, który powstał sięgał 40 km długości (ciągnął się do Rdzawki).

>> 31 grudnia 2001r pograniczników na Łysej Polanie odwiedził... premier L. Miller.

>> Po raz pierwszy nagrodę im. Oskara Kolberga przyznano ludowemu poecie Michałowi Cieśli, góralowi emigrantowi. Nagrodę wręczył konsul generalny RP w Chicago, Franciszek Adamczyk.

>> "Tygodnik Podhalański" nr 1 doniósł, że 20 grudnia 2001 r przewodnicy tatrzańscy zrzeszeni w Koło Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki w Krakowie spotkali się na uroczystości opłatkowej, którą rozpoczął odczytaniem fragmentu Ewangelii ks. Zbigniew Pytel. Zyczeniem nie było końca. Zasłużonym przewodnikom tradycyjnie rozdano "Gwiazdki" i "Złote Oscypki" w postaci wydawnictw górskich. Spotkanie przy wotrze gitary i kołęd trwało do późnych godzin nocnych.

>> U wylotu Doliny Białego wśród kwiecistych łąk wybudowana została z najlepszych okazów świerka spod Babiej Góry willa "Ornak", która była rodową siedzibą Sokołowskich. Należy do jednych z najpiękniejszych w Zakopanem i w tym roku obchodzić będzie 100-lecie istnienia.

>> W 2001 r minęło 90 lat, gdy na terenie Zakopanego nauczyciel tutejszego gimnazjum Andrzej Markowski zafascynowany ideą skautingu, założył i Drużynę harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego. Jest to elitarna, starszoharcerska drużyna męska o specyfice górskiej. Wychowywała zawsze w duchu hasel noszonych na sztandarach: Bóg, Honor,

Ojczyzna. Z jej szeregów wywodzi się wielu kawalerów Krzyża Virtuti Militari, wielu bohaterów dwóch wojen światowych i obecny burmistrz Piotr Bąk.

>> 1 stycznia 2002 r na skutek potężnych zasp na trasach Tatrzańskiej Kolei Elektrycznej, pomiędzy Wielkim Sławkowem a Nową Leśną utknął na 16 godzin pociąg z pasażerami (elektryczka).

>> Z uwagi na narastające konflikty polityczne i militarne, góry Pakistanu (Himalaje Zachodnie, Karakorum i Hindukusz) mogą być niedostępne dla ekspedycji wysokogórskich.

>> W związku z obchodami Dni Gór w 2002 r rząd Nepalu postanowił od marca udostępnić dla wypraw alpinistycznych 103 szczyty, w tym 11 siedmiotysięczników, 80 sześciotysięczników i 12 pięcioletysięczników.

>> W maju 2003 r przypadnie 50 rocznica zdobycia Mt. Everestu. Już w tym roku rozpoczną się obchody jubileuszowe, których honorowym prezydentem komitetu organizacyjnego został sir Edmund Hilary. W programie przewiduje się bieg maratoński z bazy pod Mt. Everestem. Przewiduje się również rajd na rowerach górskich u podnóża Everestu, a także loty balonowe i na paralotniach.

>> Szczawnica w tym roku obchodzić będzie kilką rocznic. 200 lat od chwili narodzin Józefa Szalaya, 100 lecie krzyża na Bryjarce i 40 lecie nadania praw miejskich.

>> 31 grudnia 2001 r zmarł w Krakowie w wieku 77 lat dr Marian Kornecki, historyk sztuki, wieloletni pracownik służb konserwacyjnych, znawca budownictwa drewnianego sakralnego i regionalnego. Przez osiemnaście lat wykładał na Wydziale Etnografii (Etnologii) UJ.

>> I znów z idiotycznym projektem nowych inwestycji w Tatrach wyszedł znany alpejczyk Andrzej Bachleda "Ałus". Proponuje on, aby z Ronda Kuźnickiego wybudować kolej szynową na Równienki Kondrackie, które (powyżej schroniska na Kondratowej) byłyby węzłem komunikacyjnym różnych kolejek i wyciągów wybudowanych w otoczeniu Doliny Kondrackiej. Do poronionego pomysłu dodaje się projekt zbudowania tunelu pod Suchym Kondrackim Wierchem, prowadzącego do Cichej Doliny na Słowacji ?? Powyższy pomysł popiera potężne lobby upadłego projektu "Olimpiada 2006". Pikanterii dodaje fakt, że spotkanie powyższej grupy odbyło się w całkowitej tajemnicy przed dziennikarzami.

>> W tym roku na Piaskach pomiędzy Krościenkiem a Szczawnicą zbudowana zostanie stacja benzynowa, pomimo sprzeciwu Pienińskiego Parku Narodowego i Ligi Ochrony Przyrody.

>> W Roku Gór, polscy alpinści planują zorganizowanie kilku wypraw w najwyższe góry świata. Na wiosnę na Makalu (8481 m) wybiera się P. Pustelnik i R. Pawłowski, aby zdobyć 11 ośmiotysięcznik. W wyprawie ma uczestniczyć nasza najlepsza himalaistka Anna Czerwińska, która pragnie zdobyć 7-mię ośmiotysięcznik. Ma również w swoich planach wejście na Gasherbrun I (8068 m), Gasherbrun II (8035 m) oraz na Dhaulagiri (8167 m). Gdyby jej plan został zrealizowany, to byłby rekord wycieczki w kobiecym himalaizmie i poprawiony rekord Wandy Rutkiewicz, która zdobyła 8 ośmiotysięczników. Wyprawa polska z Krzysztofem Wielickim, zimowego wejścia na Shisha Pangma (8027 m), ze względów politycznych została przełożona na inny termin. W wypadku zakończenia stanu wojny w Pakistanie, pod koniec roku planuje się wyprawę zimową na K2 (8611 m).

>> 18 stycznia zmarła w Zakopanem, na trzy miesiące przed swoimi setnymi urodzinami znacząca postać dawnego Zakopanego. Zofia Fedorowiczowa, wdowa po Józefie Fedorowiczu (1894-1963), znanym meteorologu, klimatologu, zwanym "Pinkiem" lub "Wiatrem Halnym". Pani Zofia utrzymywała przyjacielskie stosunki z Witkacym a później ze znanym bibliotekarzem zakopiańskim Jerzym Gawlińskim, który pozostawił po sobie wielką spuściznę pism i notatek z całego życia. Przygotowała pierwszy tom pism J. Gawlińskiego, który miał się ukazać w kwietniu na setne urodziny sędziwej pani.

>> Koronę Ziemi (najwyższe szczyty każdego kontynentu) zdobyło dotychczas 66 osób, w tym 21 Amerykanów, 11 Brytyjczyków, 5 Francuzów, 3 Hiszpanów oraz po dwóch przedstawicieli wielu krajów, w tym dwoje Polaków, Leszek Cichy na 53 miejscu i Anna Czerwińska na 56 miejscu.

>> Za wybitne osiągnięcia wspinaczkowe rosyjski wspinacz Walery Babanow otrzymał w tym roku prestiżową nagrodę "Złoty Czekan" za zdobycie we wrześniu w solowej wspinaczce "Płatwy Rekina" (6310 m) w Himalajach Garhwalu.

>> Po 27 latach pracy w TPN zakończył pracę jeden z byłych dyrektorów Stanisław Mielczarek. 35 lat swego życia poświęcił lasom Podhala, Orawy i Spisza oraz gospodarce rezerwatowej.

>> Podczas Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem w dniach 19-20 stycznia 2002 r. w sobotę zwyciężył Matti Hautamaeki przed Svenem Hannawaldem. Adam Małysz był dopiero siódmy. Natomiast w niedzielę (20.01.02) zwyciężył Adam Małysz przed Svenem Hannawaldem zaledwie o 0,6 punkta.

>> Jak podaje "Tygodnik Podhalański" nr - 5 z dnia 31. 01. 02 były burmistrz Zakopanego Adam Bachleda-Curuś w dniu 1 czerwca 2000 r. złożył w Urzędzie Patentowym, jako osoba prywatna, wniosek o przyznanie mu prawa do używania nazwy "oscypek, oszczypek, bunc i bundz". W przypadku uznania niniejszego wniosku przez Urząd Patentowy, każdy

górał, który będzie chciał sprzedawać produkt o zastrzeżonej nazwie, będzie musiał podpisać umowę licencyjną z eksburmistrzem. To po prostu skandal !!! mówią hodowcy zrzeczeni w Związku Hodowców Owiec i Kóz. Tylko czekać aż znajdzie się następny "nawiedzony", który opatentuje: ciupagę, kierzec, portki drukowane, parzenicę, świeże tatrzańskie powietrze i ... widok na Giewont. No cóż, widać wyraźnie, że ABC jest wyjątkowo w ciągłej ofensywie wobec swojego środowiska.

>> Zofia Stachoń "Bigoska" znana z bezpardonowych ataków na b. Dyrektora TPN dr Wojciecha Gasienicę Byrcyną wystąpiła pisemnie do dyrekcji TPN z propozycją przyjęcia do pracy w tym samym dziale co w/w. O swoim zamiarze powiadomiła starostę tatrzańskiego i ministerstwo środowiska.

>> Syn znanego beskidzkiego malarza Jana Waiacha, Teofil Waiach, lekarz, zmarł 26 stycznia na Podhalu. Należał do wybitnych znawców kultury włoskiej oraz był twórcą poezji, wydając trzy tomiki swoich wierszy.

>> Wskutek gwałtownej odwilży zesłała potężna lawina na tory kolejowe między stacjami Kralovany i Pamica u podnóża Małej Fatry, powodując przerwanie połączenia kolejowego Orawy z resztą Słowacji przez cały dzień 21 stycznia.

>> Wójt gminy Łapsze Niżne zaproponował władzom, aby poprowadzić z niedalekiej Frankowej na Słowacji, nitkę gazową do wsi polskiego Spisza.

>> W dniach 26-27 stycznia odbył się w Białym Dunajcu konkurs "Najświeższy Góralecki", którą została Grażyna Kałata z Białego Dunajca, w nagrodę pojedzie na 10 dni do USA. Warto zaznaczyć, że to jest pierwszy i na razie jedyny konkurs na miss, gdzie w jury zasiada ... ksiądz. Laureatka jest uczennicą Liceum Ekonomicznego w Nowym Targu.

>> Słowacy zapewniają, że do 2005 roku ma zakończyć się modernizacja przejścia granicznego w Chyżnem. W tym roku przewiduje się rozpoczęcie prac remontowych. Granica w Chyżnem jest granicą wstydu obu sąsiadów.

>> W połowie bieżącego roku przewiduje się oddanie przejścia granicznego na Słowację w Lipnicy Wielkiej-Winiarczykowie. Przejście to udostępnione będzie dla samochodów osobowych i autobusów. Aturyści piesi ??

>> Przeprowadzono aktualizację najgłębszych jaskiń świata. Wśród jaskiń o głębokości większej niż 1000 m znajduje się ich 70, w tym najgłębsza w Gruzji, Voronja - Krubera 1710 m, druga w Austrii Lamprechtsofen 1632 m. Tatrzańskie jaskinie: Wielka Snieżna 814 m znajduje się na 133 miejscu, oraz Snieżna Studnia 763 m na 153 miejscu.

>> Znany "chatar" ze schroniska pod Rysami, Viktor Beranek podczas wycieczki alpejskiej w rejonie Glocknera (Alpy Austriackie) wpadł do szczeliny lodowej. W lodowej pułapce trwał przez 6 godzin zanim udało mu się samodzielnie wydostać na zewnątrz.

>> Tatrzańska Kolej Elektryczna pod Tatrami na Słowacji w połowie sierpnia obchodzić będzie jubileusz 90-lecia istnienia. Z tej okazji w dniach 12-17 sierpnia odbędzie się wiele imprez okolicznościowych.

>> Związek Podhalań i Związek Hodowców Owiec i Kóz złożył protest w sprawie Adama Bachledy Curusia o opatentowanie oscypka i bundzu.

>> W Krościenku powołano zespół do spraw budowy wyciągu na Toporzyisko (na granicy z PPN przy drodze na Trzy Korony), który będzie służył narciarzom i turystom. Na honorowego członka zespołu, mieszkańcy Krościenka wybrali ks. dziekana Stanisława Tumidaję.

>> Trzy dni trwało zimowe, samotne przejście "Centralnego Zacięcia" na północno-zachodniej ścianie Głazki w Tatrach Słowackich. Dokonał tego znany alpinista słowacki Martin Heuger z Bratysławy.

>> "Powrót do gór" to tytuł książki, która ukazała się na Słowacji. Autorem jest znany ratownik HS Ladislav Janiga, który jako jedyny przeżył katastrofę śmigłowca w Dolinie Młynickiej w 1979 r. Po długotrwałym leczeniu powrócił znowu w góry, zdobywając Elbrus (5633m) oraz w Pamirze był na wysokości ponad 6000 m.

>> Polska wyprawa alpinistyczna z Torunia dokonała w Patagonii pierwszego polskiego wejścia w rejonie Torres del Paine na strzelistą granitową turnię Torre Sud (Turnię Południową).

>> Gmina Szaflary jest przeciwna budowie drogi szybkiego ruchu (autostrady) do Zakopanego (Ustup). Stwierdza się, że droga ta powinna kończyć się w Nowym Targu. W uzasadnieniu podaje się, że w gminie Szaflary trzeba będzie wyburzyć 53 domy i cały układ przestrzenny gminy i parafii zostanie rozpołowiony i unicestwiony. To samo odnosić się będzie do Białego Dunajca i Poronina.

>> W niewielkiej wiosce na Słowackim Podtatrze, w Młynicy (w pobliżu Popradu) znajduje się zabytkowy romańsko-gotycki kościół murowany a w nim niezwykle atrakcyjne: dwa ołtarze mistrza Pawła z Lewoczy.

>> Podczas Olimpiady w Salt Lake City, Adam Małysz w skokach narciarskich zdobył dla Polski dwa medale, 10 lutego medal brązowy, a 14 lutego 2002 r. medal srebrny.

>> We wrześniu obchodzona będzie 100 rocznica odzyskania przez Polskę Morskiego Oka w słynnym sporze ze stroną węgierską, w której nie ma rolę odegrał prof. Oswald Balzer i hr. Władysław Zamojski. Gdyby polska strona nie odzyskała tego urokliwego zakątka, dzisiaj Morskie Oko należałoby do Słowacji. Obecnie należy właściwie docenić ten prawny sukces sprzed stu lat.

>> 3 marca zorganizowany został narciarski Bieg Gąsieniców, na polanie Zokówka na Butorowym Wierchu. Organizatorem marzy się, by Bieg Gąsieniców stał się tak popularny jak Bieg Wawów.

>> 24 marca w parku Górnym w Szczawnicy, w dwusetną rocznicę urodzin Józefa Szalaya, założyciela Szczawnicy, odsłonięta została tablica pamiątkowa. Na uroczystości był obecny generalny konsul Republiki Węgierskiej Istvan Kovacs.

>> 21 lutego w Chochołowie odbyła się uroczystość upamiętniająca 156 rocznicę Powstania Chochołowskiego. Obchody rozpoczęła uroczysta Msza św. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz powiatu, gminy Czarny Dunajec i burmistrz Zakopanego. W programie artystycznym przybliżyli historię powstania młodzi członkowie zespołu regionalnego "Mali Chochołowianie".

>> W tym roku rozpocznie się budowa drogi z Orawskiej Łaśnej do Nowej Bystrzycy, która przybliży nam dojazd do Beskidu Kisuckiego oraz umożliwi połączenie samochodowe Orawy z Czadą.

>> Po sukcesach Adama Małysza na skoczniach olimpijskich, najbliższą do zdobycia medalu była góralka z Poronina, Magda Marczałajtis, która w snowbordzie zdobyła czwarte miejsce. Medal był na wyciągnięcie ręki!

>> W Maniowach powstaje największa na Podhalu hala sportowo-widowiskowa. Firma Hydrotest wybuduje halę w stanie surowym do kwietnia 2003 r. Pełno wymiarowa hala pomieści na trybunach 600 miejsc siedzących. Inwestycja ma kosztować przeszło 5 mln złotych.

>> Szkoła Podstawowa w Rogoźniku, decyzją Rady Gminy N. Targ, w dniu 14 lutego przyjęła za swego patrona ks. prof. Józefa Tischnera. Jest to pierwsza szkoła na Podhalu, a szósta w Polsce, która nosi imię wielkiego filozofa. Ks. prof. J. Tischner przebywał w Rogoźniku z rodzicami i starszym bratem od wiosny 1942 do lata 1945 r.

>> W Krakowie wyświetlany jest film "Everest" w formacie IMAX. Jest to reportaż z wyprawy amerykańskiego himalaisty Eda Viestursa z 1996 r. W wyprawie zginęło osiem osób z powodu nagłego załamania się pogody.

>> 10 stycznia trzech Łotyszów weszło na najwyższy szczyt Antarktydy Mount Vinson. Dwóch z nich, Teodors Kirsis i Imants Zauls zostali wpisani na listę zdobywców Matej Korony Ziemi.

>> Ministerstwo Środowiska Republiki Słowackiej przeznaczyło ze swego budżetu 18, 5 mln koron na rzecz ochrony koczów tatrzańskich w latach 2002-2005.

>> W pobliżu pustelni św. Jana koło Dukli, znów osunął się grunt o powierzchni ok. 1 ha. Po dużym osuwisku w 2000 r. trwają prace zabezpieczające dom pustelnika, grotę ze źródłem oraz kościółka.

>> Przejście graniczne do Słowacji w Jurgowie, od czerwca będzie przejściem międzynarodowym dla samochodów i turystów pieszych. Rozważa się również uruchomienie przejścia granicznego w Muszynie k. Tylicza, tylko z tym związana jest modernizacja drogi dojazdowej.

>> 18 marca odbył się w Łodzi pogrzeb zmarłego w wieku 90 lat prof. Stanisława Siedleckiego, znanego geologa,

taternika oraz polarnika. Profesor badał kraje polarne: Wyspę Niedźwiedzią, Spitsbergen, Grenlandię. W 1965 roku wyemigrował do Norwegii.

>> Jesienią przyszłego roku zostanie otwarta największa inwestycja zakopiańska, Aqua Park. Autorem projektu jest krakowski architekt Piotr Łabowicz. Obiekt będzie się składał z trzech basenów wewnętrznych i jednego zewnętrznego z ciepłą wodą ze źródła leczniczego, czterech zjeżdżalni oraz będzie można spływać górską rzeką. Ponadto będzie zaplecze balneologiczne i plateau do opalania.

>> W tym roku dwa znane kurorty słowackie obchodzą swoje jubileusze istnienia: Szczyrbskie Jezioro 130 lat a Tatrzńska Łomnica 110 lat.

>> Zakopiańska willa "Turnia" znajdująca się przy ul. Kościuszki, decyzją Generalnego Konserwatora została uznana za zabytek. W tym domu mieszkali twórcy polskiego harcerstwa Olga i Andrzej Matkowscy.

>> Rządy Nepalu i Pakistanu postanowiły obniżyć lub zwołać z opłat ekspedycje zdobywające szczyty na ich terenie, dla uczczenia 2002 r ogłoszonego Międzynarodowym Rokiem Gór.

>> Końcem marca wyrusza w Himalaje między-narodowa wyprawa zorganizowana przez Piotra Pustelnika, której celem jest zdobycie w warunkach zimowych piętego szczytu świata Makalu (8481 m). W ekspedycji uczestniczyć będą, oprócz Polaków, Słowacy, Amerykanie i Portugalczycy. W wyprawie uczestniczyć będzie: Ryszard Pawłowski (10 ośmiotysięczników), Anna Czerwińska (6 ośmiotysięczników), Dariusz Załuski (3 ośmiotysięczniki).

>> W ramach Międzynarodowego Roku Gór oraz złotego jubileuszu w 2003 r zdobycia M. Everestu, potomkowie zdobywców: Peter Hilary syn Edmunda Hilarego i Sherpa Tenzing Tashi wnuk Tenzinga, postanowili zdobyć najwyższy szczyt świata.

>> Trwa akcja składania protestów do premiera i ministra gospodarki, wobec zamiarów przeprowadzenia przez tereny Bieszczad i Łemkowszczyzny odnogi rurociągu jamalskiego.

>> Położona w centrum Starego Smokowca willa "Alicja" decyzją Ministerstwa Kultury w Bratysławie została wpisana do rejestru zabytków i powstanie w niej Centrum Informacji Turystycznej, wypożyczalnia sprzętu sportowego i biuro przewodnickie.

>> Nie przemyślany projekt Andrzeja Bachledy "Ałusia" zbudowania w Dolinie Bystrej wielkiego Centrum Narciarskiego, połączonego tunelem z Doliną Cichą, wywołał prawdziwą burzę na Słowacji.

>> 9 marca po długiej przerwie ponownie otwarty został basen termalny w Orawicach. Jednocześnie przystąpiono do prac ziemnych przy budowie nowego basenu, który będzie własnością gminy Witanowa.

>> 6 marca minister środowiska Słowacji powołał do istnienia nowy, dziewiąty Park Narodowy Wielka Fatra. Na terenie tym dobrze zachowały się naturalne lasy karpackie świerkowo-jodłowo-bukowe. Największą atrakcją tego Parku jest największy w Europie naturalny las cisu zwyczajnego.

>> 20 lutego gaździła Katarzyna Graca z Czerwienego obchodziła setną rocznicę urodzin.

>> Babcia Adama Liberaka (red. naczelny Pamiętników Tatrzaskich), Izabela Liberakowa jest dotychczas jedną kobietą, której nadano w 1924 r honorowe obywatelstwo Nowego Targu.

>> Od 1 kwietnia przy wjeździe na Słowację trzeba będzie okazać celnikom 50 dolarów na każdy dzień pobytu osoby dorosłej i o połowę mniej w przypadku dzieci do 16 lat oraz wykupione ubezpieczenie zdrowotne. Nasuwa się pytanie, od kiedy dolar jest walutą narodową Słowacji? Czy to nie tęsknota za komuną? która utrudniała jak tylko mogła swoim obywatelom wyjazd za granicę. No cóż... idzie stare. Słowacja z czym do UE!! Wygląda to na żart prima aprilisowy!!!

>> Zabytkowy kościółek w Zakopanem po remoncie, zostaje coraz częściej nawiedzany przez złodziei. W ciągu 1 miesiąca skradziono 4 figurki świętych.

>> Szczawnica wzbogaci się o nowe centrum hotelowo-kongresowe, w którym znajdą się: sala konferencyjna, apartamenty, basen, salon odnowy biologicznej oraz kort tenisowy.

>> Po wsi Szaflary, następną miejscowością na Podhalu, która ostro protestuje przeciwko budowie "zakopianki" jest Biały Dunajec. Wskutek protestu Szaflar, z tegorocznego budżetu wycofano już 30 mln zł na modernizację tej drogi.

>> Proponuje się uruchomienie nowych przejść granicznych na granicy polsko-słowackiej: Magura Włowska-Orawice oraz w Tatrach na przełęczy Tomanowej, Mołkowiec i na Wołowcu.

>> Primator Popradu Stefan Kubik na konferencji prasowej przekazał dziennikarzom, że miasto Poprad będzie się ubiegać o prawo organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 r.

>> W muzeum w Chrzanowie zorganizowana była w dniach 24. 01-28. 02. 2002 wystawa "Egzotyka" obejmująca zbiory z krajów: Azji, Afryki, Ameryki Północnej i Oceanii. Wystawę wzbogacili swoimi prywatnymi zbiorami koledzy naszego Oddziału: Józef Woźniak i Józef Haduch. Ich egzotyczne eksponaty pochodzą z licznych wycieczek, jak również delegacji zagranicznych.

Stanisław Trębacz

Krzyż znak zbawienia



Krzyż jest znakiem odkupienia. Znajduje się na każdym ołtarzu, gdy sprawowana jest Eucharystia. Spotykamy go na wieżach kościołów, na szczytach gór i skrzyżowaniach dróg, a także na grobach przodków, którzy odeszli do wieczności. Bywa w salach lekcyjnych i szpitalnych. Powinien być w każdym chrześcijańskim domu. Znakiem krzyża rozpoczynamy i kończymy modlitwę, ale też każdą poważną sprawę. Krzyż w starożytności był narzędziem tortur, na którym umierali niewolnicy. Z chwilą, gdy na nim poniósł śmierć sam Zbawiciel Jezus Chrystus, krzyż został uświęcony i stał się znakiem zwycięstwa nad śmiercią. Apostołowie głosili prawdę Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Zbawiciela, który przez ofiarę pojednał ludzi z Bogiem i stał się Pośrednikiem Nowego przymierza. Chrystus Ukrzyżowany jest Zwycięskim Odkupicielem człowieka. Krzyż, który już wcześniej był znanym symbolem układów orientacyjnych w przestrzeni, nabrał nowego i zbawczego znaczenia. Krzyż umieszczony wewnątrz koła oznacza związek między niebem i ziemią. Przecinające się proste linie dzielą przestrzeń na górę i dół, na lewo i prawo, jednocześnie

te części lub też strony świata łącząc w jedno. Nawet to pierwotne i naturalne znaczenie przez spotkanie z Chrystusem nabrało swej głębi. "Kościół nie przestaje przeżywać Jego śmierci na Krzyżu i Jego Zmartwychwstania. Są one treścią codziennego życia Kościoła. - pisze Jan Paweł II w pierwszej encyklice *Odkupiciel Człowieka* - Kościół żyje Jego tajemnicą, czerpie z niej bez wytchnienia i stale szuka dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Mistrza i Pana przybliżyć ludzkości: ludom, narodom, coraz nowym pokoleniom, każdemu człowiekowi". Jezus Chrystus Zmartwychwstały ze swoim krzyżem jest teraz ośrodkiem wszechświata i historii. Różne są znaki krzyża: jest krzyż rzymski (łaciński), grecki, jerozolimski, prawosławny, maltański, św. Piotra, św. Andrzeja, św. Antoniego. One wszystkie wskazują na Krzyż Chrystusa Pana, który ma być udziałem każdego chrześcijanina "Kto chce iść za mną niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje". Wszystkie znaki krzyża przypominają o tej prawdzie. Adam Mickiewicz wypowiedział to w *Rozmowie wieczornej*:

Z Tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:
Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;
Najdalej wędasz i służysz w pobliżu,
Król na niebiosach, w sercu mym na krzyżu!

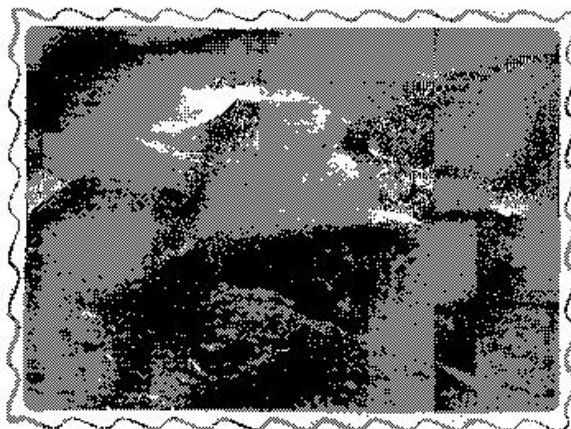
Ks.dr Stefan Misiniec

CHO-OYU 2000

Liczący 8201 m jest szóstym pod względem wysokości szczytem świata. Nie należy do najtrudniejszych technicznie, ale jego potężna sylwetka, ozdobiona pióropuszem śniegu wyrywającym z grani przez silne wiatry robi duże wrażenie. Z daleka jest ładnie podobny do Mt Everestu widzianego od strony tybetańskiej. Potrafi bronić się głębokim śniegiem na rozległych polach podszczytowych i zagrożeniem lawinowym. Nawet najlepsi himalaści są wtędy bez szans. W sezonie jesiennym 1999 roku z olbrzymiej ilości wypraw w tym także bogato wyposażonych w tlen i Sztęrpów, weszły tylko dwie osoby.

Naszą wyprawę zaczęliśmy w sześciuosobowym składzie - dwójka Rysiek Kowalewski i Darek Załuski 10 września wyleciała do stolicy Tybetu Lhasy. Postanowili stopniowo aklimatyzując się i zwiedzając tybetańskie zabytki spotkać się z nami bezpośrednio w bazie. Pozostała czwórka uczestników oraz kucharz i jego pomocnik wraz z całym sprzętem i kuchnią 12 września wyruszyła z Kathmandu przez przełęcz Kodari do Tybetu. Po przekroczeniu granicznego Mostu Przyjaźni spędziliśmy noc i cały następny dzień w miasteczku Nyalam położonym na wysokości 3780 m. Niugrzeczna obsługa i obskurny hotel spowodowały, że następnego dnia z wielką przyjemnością zakwaterowaliśmy się w Everest Snowleopard Guest House w miejscowości Tingri położonej na wysokości 4200 m. Było tu czysto, spokojnie, doskonałe chińskie jedzenie, a na dodatek piękny widok na góry - w tym także wierzchołek Cho-Oyu. Wieczorem nasze odczucia estetyczne spotęgowała piękna olbrzymia łańcucha rozpostierająca się nad surowym tybetańskim krajobrazem. Odczytaliśmy to jako dobry znak. W wyśmienitych nastrojach spowodowanych smacznym piwem o wdzięcznej nazwie "Lhasa Beer", jak również bliskością bazy udaliśmy się na spoczynek.

Świtem 16 września w padającym deszczu ze śniegiem i prawie zerowej widoczności terenową Toyotą dotarliśmy do oddalonej o 2 godziny bazy chińskiej na wysokości 4735 m. Po dniu wypoczynku, dopełnieniu formalności z chińskim oficerem łącznikowym i przepakowaniu bagażu na lokalny środek transportu czyli jak w komplecie ponaszerowaliśmy do bazy wysuniętej ABC położonej na wysokości 5700 m. Zastaliśmy mnóstwo zespołów i niezbyt optymistyczne wieści. Od wielu dni ciągłe opady śniegu oraz szalejące wiatry nie pozwalały na udane akcje szczytowe. Niektórzy byli tu już od trzech tygodni. Podczas jednego z wyjść aklimatyzacyjnych spotkaliśmy Ankę Czerwińską uskrzydloną wiosennym wejściem na Mt Everest. Teraz jednak była



Fot.31. Cho-Oyu.

przysięgnięta, gdyż jej akcje z wysokościowym Szerpą zakończyły się w głębokim śniegu partii podszczytowych. Mówiła o zakończeniu wyprawy i przeniesieniu się na sąsiednią Shisha-Pangmę, na którą miała pozwolenie. Inne zespoły były w podobnej sytuacji. Henry Todd, stały bywalec pod tą górą, wrócił do domu wraz z dziesięcioosobową grupą bez sukcesu, mimo że w zespole miał najstarszą obecnie Amerykankę Christin Boskoff, która zdobyła już sześć szczytów ośmiotysięcznych.

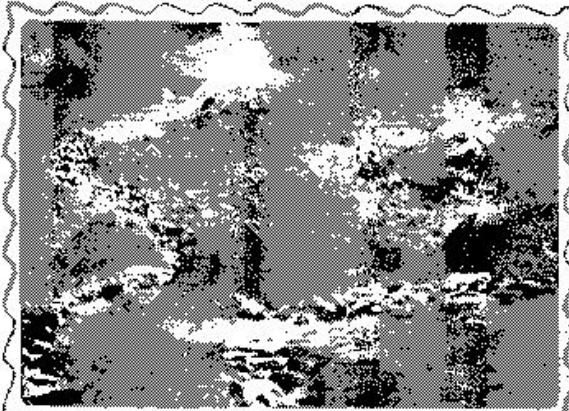
Nasz zespół robił to, co robić powinien, tzn. wychodziliśmy do góry wynosiliśmy sprzęt i zaopatrzenie przy okazji aklimatyzując się. W bazie oprócz doskonałego jedzenia przyrządzanego przez naszego mistrza kuchni Kalu, rozgrywaliśmy turnieje szachowe uszczuplając dwulitrowy zapas serbskiej Rakiji przywiezionej przez uczestnika Pavle Milosevicia z jego rodzinnej wioski. Z niepokojem patrzyliśmy do góry widząc coraz więcej zespołów wracających bez sukcesu. Na dodatek zaprzyjaźniony kucharz Lakezu przepowiedział, że w czasie zbliżającego się święta Dasu związanego z rytuałami zabijaniem zwierząt zawsze następują kilkudniowe opady śniegu. Byliśmy skłonni w to uwierzyć. Lakezu każdego roku bierze udział w wyprawach, a pod Cho-Oyu był już wielokrotnie. Z zainteresowaniem obserwowaliśmy olbrzymie karawany jaków podążających przez szerokie śnieżne siodło Nangpa La (5716 m). Jest to tradycyjny szlak przemysłowy między Tybetem a Nepalem. Do Namche Bazar przewożone są tybetańskie dywany, materiały i ubrania, chińska elektronika, drobne gadżety, a także suszone mięso kóz i owce. W przeciwną stronę idą transporty nepalskiego ryżu, zakupione na farmach niołde jako oraz zarobione na bandlu pieniądze.

Na szczęście nasz meteorologiczny prorok się pomylił. Nastal okres przepięknej pogody i wszyscy, którzy pozostali jeszcze w bazie, a było ich już niewiele, ruszyli w kierunku szczytu. 2 października najaktywniejsza trójka, tzn. Darek, Gienek oraz ja, pomknęła do obozu II-go na 7100 m. Następnego dnia z całym sprzętem na wysokość 7500 m, gdzie powinien czekać na nas rozstawiony namiot. Miał czekać, ale nie czekał. Normalnie wyparował. Pozostał ślad na śniegu, a w mojej głowie brzydkie skojarzenie z obładowanymi Szerpami wyprawy korcańskiej schodzącymi w dół. Z podobnym zjawiskiem spotkałem się też na innych swoich wyprawach, ale to temat na inny artykuł, który być może napiszę jak będę bardziej wku...ny. Darek z Gienkiem zostają na noc w resztkach namiotu wyprawy amerykańskiej, a ja wracam do dwójki. O 1.30 w nocy wychodzę, aby dołączyć do zespołu i wspólnie iść do szczytu. Zimno i strach, że pogubię się w ciemnościach powodują, że już o trzeciej nad ranem jestem w namiocie obozu III-go, o wiele wcześniej niż planowałem. Podana herbata sprawia, że czuję się świetnie. Kochane chłopaki.

O 6.30. pierwszy wychodzi Gienek, za nim Darek oraz ja. Bładym światem ruszamy w nieznane czyli w kierunku szczytu. Po jakimś czasie wpadam w rytm i czuję coraz wyraźniej bliskość celu. Przez radiotelefon łączę się z bazą, że chyba już niedługo, może 15 min., może... po godzinie jestem na wierzchołku. Jest 4 października, godz. 12.30. Modlitewne chorągiewki pozostawione przez Szerpów oraz wspaniałe widoki na Mt Everest i Lhotse sprawiły, że spędziłem samotnie kilkadziesiąt minut fotografując, filmując i ciesząc się spokojem. W zejściu spotykam Darka, a dużo niżej Gienka. Zawracam z nim bojąc się, że grozi mu biwak na wysokości 8000 m. Bez słowa skargi schodzi w dół i wspólnie z Darkiem, kolejnym zdobywcą szczytu, spędzają noc w namiocie na wysokości 7500 m. Ja biwakuję poniżej i przez radiotelefon zachęcam Gienka, by spróbował następnego dnia. Na szczyt wchodzi w towarzystwie ductu amerykańsko-czeskiego i bezpiecznie wraca do namiotu. Olbrzymie brawa dla Gienka Chomczyka! Wspaniały debiut w Himalajach i jego pierwszy ośmiotysięczny szczyt. Dla Darka Załuskiego to drugi szczyt ośmiotysięczny, ponownie zdobyty na wspólnej wyprawie ze mną. To cieszy. Pozostała trójka: Rysiek Kowalewski z Warszawy, Serb Pavle Milosevic i Sławek Jakobczyk z Toronto mają problemy zdrowotne. Wyprawę kończymy 12 października.



Fot.32. Tęcza nad Tybetem.



Fot.33. Cho-Oyu - widok z bazy (Tybet).

Lider wypraw
Ryszard "Napal" Pawłowski

PODZIĘKOWANIA!

Zarząd Oddziału PTT w Chrzanowie składa serdeczne podziękowania dla sponsorów, dzięki którym ukazały się kwartalniki "Orzeł Skałny".

Zarządowi Fabryki Maszyn Budowlanych i Lokomotyw "Bumar-Fablok" SA w Chrzanowie za nr 20(5)

Zarządowi Banku Spółdzielczego Oddział w Chrzanowie za nr 21(6)

HACZÓW

Haczowski kościół, powstały na przełomie XIV i XV wieku odegrał poważną rolę w dziejach tamtego rejonu. Budowany na węgiel z grubych i silnych belek, bez użycia choćby jednego gwoździa. Nawę główną i prezbiterium nakrywa wspólny dach na 11 metrów wysoki. Dach ten podpierają konsole z belkami, gzyms koronujący o formach raczej gotyckich, zaś gzyms prezbiterium podpierają konsole, grubo rzeźbione w maskarole. Nawy boczne są nieco niższe. Na froncie kościół ma drewnianą wieżę, 25m wysoką. Długość 25m, wysokość wnętrza 8,60m. Drzewo modrzewiowe. Tak ów kościół opisywał Piotr Stępa.

Stary kościół przetrwał wszystkie burze, jakie w ciągu nieomal sześciu wieków przeszły przez Ziemię sanocką i przez Haczów. Gdy okoliczne kościoły zostały rozebrane, został on uznany za największy tego typu zabytek architektoniczny i za idealny przykład sztuki i kultury budowlanej Polski dawnych wieków. Według legendy obecny kościół jest drugim wybudowanym za czasów Zygmunta III po spaleniu przez Tatarów poprzedniego. Bracia Stanisław i Jerzy Gałomscy, grafik i historyk sztuki po zbadaniu wnętrza kościoła, doszli do wniosku, że początek kościoła w Haczowie sięga co najmniej XV wieku. Po przeprowadzeniu badań wykopaliskowych odkryto ślady pochówków, zalegających w prezbiterium, pochodzących z końca XIV i włącznie z początków XV w. Oprócz prac badawczych przeprowadzono badania konserwatorsko - archeologiczne w wykopach przy umiejscowieniu wieży. Na zewnątrz kościoła, przy wejściu głównym stwierdzono cmentarzysko różnocoasowe. Daje to możliwość uchwycenia sposobów chowania zmarłych wewnątrz kościoła, uchwycić jakoś kultury materialnej, stopień pozostałości po dawnych obrzędach wczesnośredniowiecznych.

Stalą troską parafian było niebezpieczeństwo podnycia kościoła przez fale pobliskiej rzeki Wisłoka. Kościół stał na skraju wysokiego brzegu górskiej rzeki. Przy regulacji Wisłoka jego nurt główny przeniesiono paręset metrów na północ i odsunięto niebezpieczeństwo dla brzegów przykościelnych.

Kościół haczowski przetrwał też wiele pożarów, np. w 1721r. spłonęły wszystkie zabudowania plebańskie, a kościół z trudem uratowano.

Jeszcze na początku XIX wieku kościół spełniał swoje funkcje. Dopiero w XX wieku stary kościół ustąpił nowemu, marowanemu. Budowę nowego kościoła według planu inż. Harlanda rozpoczęto w roku 1936, a dokończono w 1950.

Dziś stary kościół jest używany rzadko (jedna msza rocznie), ale można go zwiedzać.

Haczów słynie również z Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej, której Koronacji dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II w Krośnic 10 czerwca 1997r., a którą zobaczyć można podczas każdej mszy świętej w nowym kościele, mieszczącym się obok dużo starszego, ale równie wspaniałego Kościoła Haczowskiego.



Fot.34. Kościół zabytkowy w Haczowie.

Łukasz Zajac
uczeń I kl. ILO w Chrzanowie

Bibliografia: Stanisław Rymar "Haczów wieś ognia królewska"

UROKI SZWECJI

(część I relacji z wyprawy do Skandynawii)

W dniach od 20. 06 do 11. 07. 2001 podróżowałem po Półwyspie Skandynawskim odwiedzając Szwecję, Finlandię, Norwegię i Danię. Kraje te od najdawniejszych czasów wiele łączyło, zawile meandry historii podczas których zmieniały się dominacje, ścisły związek z morzem, podobnie przebiegający okres chrystianizacji, później trwale zwycięstwo Reformacji, zaś w czasach zupełnie nam współczesnych wysoki rozwój gospodarczy, który sprawił, że ludzie żyją tam dostatnio i spokojnie. Kraje te należą do najrzadziej zaludnionych krajów Europy. Ale są i różnice zwłaszcza między Finlandią a Norwegią, a mianowicie ukształtowanie terenu i odmienne walory krajobrazowe, stanowiące o ich atrakcyjności. A więc nie bogactwo zabytków, ale kontakt z przyrodą i niezwykłe widoki pojezierza fińskiego i norweskich fiordów zapadających na długo w pamięć

tych, którzy podróżując o tej porze nie mogą doczekać się nocy, w dzień wstawali, w dzień zwiedzali, w dzień kładli się spać, podziwiali wschody i zachody słońca, które ani nie wschodziło ani nie zachodziło, po prostu było cały czas.

Po siedemnastogodzinnej podróży z Gdańska dotarliśmy do Sztokholmu położonego na 14 wyspach rozrzuconych na jeziorze Malar, morzu i rzece łączącej jezioro z morzem. Tu w 1255 roku Jarl Birger na trzech przylegających do siebie wyspach wznosił twierdzę, która dała początek miastu. Dziś wyspy te połączone ze sobą mostami stanowią centrum historyczne i turystyczne Sztokholmu. Najwięcej uroku prezentuje położony centralnie na starówce plac Startorget do którego dochodzą wąskie uliczki zabudowane XVIII wiecznymi kamieniczkami. Tuż obok konsekrowany w 1306 roku Wielki Kościół, który mimo, iż nie jest katedrą, pełni funkcję kościoła koronacyjnego. Za kościołem spory obszar zajmuje Zamek Królewski ukończony w 1754 roku, zbudowany na miejscu poprzedniego, strawionego przez pożar. Po pokonaniu kolejnego mostu wchodzimy na plac przy którym stoi

Kościół Rycerski, początkowo franciszkański od ok. 600 lat pełniący funkcję królewskiej nekropolii. Na placu przed kościołem pirnnik założyciela Sztokholmu, Jarla Birgera. Na przeciwnym brzegu jeziora widnieje rozłożysty budynek ratusza ukończonego w 1923 roku, w którym corocznie odbywają się uroczystości rozdania nagród Nobla.

W jednym z wielu muzeów można oglądać wspaniałe zachowany statek Wasa, który zatonął tuż po wodowaniu w 1628 roku. Po ponad trzystu latach przebywania na dnie morza, został w 1961 roku wydobyty w doskonałym stanie wraz z jego zawartością i wystawiony w specjalnie wybudowanym pawilonie. Tu z różnych poziomów można podziwiać na



Fot. 35. Statek Wasa
- Muzeum w Sztokholmie.

67 m długości i 50 m szeroki wysoki, wspaniały galeon, a w gablotach wydobyte z niego przedmioty. Wspaniale prezentuje się największy i pierwszy w Europie skansen, prezentujący kulturę i architekturę całego kraju od domków Łapończyków, poprzez dostatnie, wiejskie domostwa wiatraków i kościoły, aż do fragmentów miasteczka z zachowanymi urzędami i warsztatami do których można wejść i zobaczyć przy pracy, ubраниch w stylowe stroje, mieszkańców.

Około 60 km od Sztokholmu leży Uppsala, dawna stolica, centrum nauki i życia religijnego. Erygowana w 1260 roku katedra to największy na Półwyspie Skandynawskim kościół, nawa główna ma 119 m długości, tyleż samo mają dwie frontowe wieże.

Zbudowany został z cegły w stylu gotyckim jako konkurencyjny dla katedry w Frondheim. Wśród otaczających nawy boczne i prezbiterium kaplic, jest poświęcona patronowi Szwecji św. Erykowi, jest też kaplica, w której spoczywają szczątki Katarzyny Jagiellonki, pierwszej żony Jana III Wazy. W krypcie pod podłogą pochowany jest Karol Linneusz /1707- 1778/. Naprzeciwko katedry wznosi się zbudowany w 1625 roku pierwszy budynek uniwersytecki zwany Gustavianum, pełniący dziś funkcję muzeum. Niewielki park oddziela Gustavianum od obecnego, powstałego w XIX wieku gmachu Uniwersytetu, którego absolwentami a następnie wykładowcami byli wybitny botanik Karol Linneusz i twórca stopniowej skali Anders Celsjus. W znajdującej się nieopodal uniwersyteckiej bibliotece Karolina Rediviva

podziwiać można m. in. największy zbiór pamiątek po Koperniku.

W odległej o kilka km Starce Uppsali spotykamy trzy dawne na ok. VI w kurhany poświęcone skandynawskim bogom Odynowi, Torowi i Frejowi. W XI wiecznym kamiennym kościele pochowany został Celsjus, o czym informuje umieszczona na ścianie tablica. Na łące pomiędzy kurhanami a wspomnianym kościołem leży kamień będący podstawą ołtarza przy którym Mszę św. odprawiał Jan Paweł II podczas wizyty w Skandynawii w 1989 roku.



Fot. 36. Katedra w Uppsali.

Ola Reithar

CREUX-DU-VAN, CZYLI WYCIECZKA POD ZNAKIEM KOZIOROŻCA



Pniemy się bardzo stromym zboczem, co chwilę ślizgając się po wilgotnej ziemi, dopiero co uwolnionej ze śniegu. Za każdym krokiem z szelestem osypują się zeszłoroczne, zbrązowiałe bukowe liście. Między drzewami prześwitują białe, wapienne ściany to Creux-du-Van. Bez żadnych wątpliwości, jest to najbardziej niezwykle zakątek Jury szwajcarskiej, a może i całej Jury. Idealny cyrk polodowcowy, wyżłobiony przez cierpliwe siły erozyjne lodu i wody, jak mroczna zatoka wcinająca się w pofałdowany płaskowyż jurajski. Dwustumetrowe ściany opadają z łagodnych pastwisk nagle; jedynym ostrzeżeniem jest niewielki murek ułożony z kamieni

niby negatyw krawędzi przepaści.

Creux-du-Van położony jest w zachodnim krańcu Szwajcarii, kilkanaście kilometrów od Neuchâtel stolicy niewielkiego kantonu o tej samej nazwie. Wznosi się nad wcięciem w jurajski płaskowyż doliną Areuse, uchodzącą do Jeziora Neuchâtelskiego. Rozciągający się ponad wioską Noiraigue obszar Cyrku wraz z okolicznymi lasami to najstarszy w Szwajcarii obszar objęty regularną ochroną rezerwatową jej historia sięga aż 1876 roku.

Już popołudnie, podchodzimy najrzadziej uczęszczaną, prawie dziką ścieżką prowadzącą grzbietem ograniczającą od prawej strony regularną podkowę cyrku. Miejscowi nazywają tę grań Dos d'Âne - Ośli grzbiet. W górnej części ścieżka balansuje pomiędzy stromym, lesistym stokiem a pionowym urwiskiem; przypomina się urwista perć swojskiego Zawratu Kasprowego... Miejscami piętrzą się skałki, czasami

trzeba je obchodzić po stronie lasu, brnąć w płatach rozmiętego, zleżatego śniegu, który uchwalał się tu jeszcze w cieniu skał. Za pokręconymi sosnami porastającymi grań rosną ściany Cyrku. Dotarliśmy prawie na wysokość krawędzi, rysującej się na tle nieba z chaotyczną dekoracją kęp rachitycznych buków wyrastających tu i ówdzie na skraju pastwisk.



Fot. 37. Widok z okolic Creux-du-Van na Jezioro Neuchâtelskie i Alpy Berneńskie.

Jest pięknie, rozgrzani wysiłkiem podejścia, chłoniemy wyjątkowość i spokój miejsca. Ciągłe jednak draży niedosyt... W końcu specjalnie wybraliśmy najbardziej dziki i niedostępny zakątek Cyrku, licząc na to, że uda się podejść koziorożce. Creux-du-Van jest bowiem jurajską ostoją tych wysokogórskich zwierząt. Trzeba przyznać, że trudno byłoby wybrać bardziej odpowiednie miejsce... Jednak mimo wypatrywania nigdzie nie możemy dostrzec śladów stada. Grań doprowadza tymczasem do krawędzi cyrku. Wychodzimy na rozległe pastwiska, oświetlone już długimi, ciepłymi promieniami popołudniowego słońca. Trawa jest jeszcze zmięta i bura, powietrze przesycone pośniegową wilgocią. Wszędzie zaczynają się jednak przebijać krokusy, wiosna zaczyna wyraźnie przejmować władanie.

Idziemy powoli przez pastwiska, miejscami poprzerywane płatami lasów. W oddali widać typową jurajską farmę - ciężką i przysadziastą, prawie przytłoczoną ciężkim, nisko schodzącym czterosпадowym dachem. To *Soliat*, jeden z najstarszych budynków zachowanych w okolicy. Masywne, zbudowane z olbrzymich bali i okopcone wiecznie palącym się w kominie ogniem ściany pamiętają XVII wiek! Podobna stara farma, pochodząca z 1770 r. słynna *Ferme Robert* położona jest u wylotu Cyrku. Okolica Creux-du-Van to ilustracja typowego jurajskiego krajobrazu - pofalowane pagórkami pastwiska sięgające po horyzont, w oprawie ciemnych świerkowych lasów lub stalowo-rudych jeszcze buczyn. Płaskowyż miejscami rozcinają głębokie, wapienne doliny lub urozmaicają skałki. Sama Jura jako całość jest wprawdzie krajobrazowo dość niepozorna, jednak stanowi jeden z najlepszych punktów widokowych na rozciągające się bezpośrednio na południu Alpy. Przy dobrej widoczności zimowego lub wczesnowiosennego dnia, za granatową płaszczyną Jeziora Neuchâtelskiego (lub poza spływającym je morzem mgieł), rozciąga się śnieżny, postrzępiony mur. Największe wrażenie robią najbliższe z alpejskich olbrzymów, wysokie szczyty Alp Berneńskich, - wspaniała trójca: Eiger z trójkątnym

cieniem zawsze mrocznej północnej ściany, oraz białe wierzchołki Mönch i Jungfrau. W dali, gdzieś za lodowcami Blümlisalp, można zauważyć niewielką stąd sylwetkę Matterhornu. Po prawej stronie, już w oddali, panoramę zamyka potężny, dominujący nad wszystkim masyw Mont-Blanc. Dopiero z takiej perspektywy można w pełni docenić majestat tej Białej Góry!

Nagle coś odrywa naszą uwagę od kontemplacji widoków. Jakiś pomnikowy kształt na kamiennym murku odcina się na tle nieba. Są! Węć jednak! Dostrzegamy całe stado koziorożców pasących się spokojnie na pastwisku obok skał Cyrku. I pomyśleć, że my się za nimi uganialiśmy po dzikich zboczach... Korzystając ze spokoju wiosennego popołudnia zwierzęta wyszły na pastwiska w poszukiwaniu trawy i pasły się spokojnie, wypatrując pierwszych świeżych listków. Na nasz widok leniwie, nie przestając skubać trawy, ale i nie spuszczać z nas oczu, zaczęły kierować się ku krawędzi Cyrku. W miarę jak podchodziliśmy, koziorożce dotarły do skał i, zachowując niewielką ale bezpieczną odległość, zrećtnie uskakiwały po skalnych gzymsach. Bardzo się cieszymy zwłaszcza że nie spodziewaliśmy się już tego spotkania. Szczęścia do koziorożców dotychczas nie mieliśmy, nie udało nam się spotkać tych zwierząt-symboli nawet w alpejskim Gran Paradiso, mimo, że są tam ponoć częste. Pogoniłem z aparatem za pięknym, dorodnym samcem, próbując go sportretować.



Fot. 38. Koziorożec w skałach cyrku Creux-du-Van.

Była tu cała rodzinka, nawet małe koziołki, pewnie z ostatniego lata. Zgrabnie skoczył na urwistą, trawiastą płasienkę i ułożył się tam, przyglądając się nam bez strachu. Przez dłuższą chwilę podziwiamy koziorożce, a zwłaszcza nieprawdopodobną zrećtność i pewność, z jaką te zwierzęta poruszają się w urwistych i eksponowanych skałach. Po jakimś czasie, lawirując wśród skalnych pólek i stromych trawiastych zboczy, całe stado oddaliło się ku dostępnym tylko dla nich zakątkom. Czas przyszedł i na nas. Opuszczamy ziocone zachodzącym słońcem pastwiska. Szybko zbiegamy zakosami stromej ścieżki ku mrocznemu już wnętrzu Cyrku. Ze skalnych ścian dobiegają czasem szelesty i stukanie opadających kamieni. Być może to nasze stado również zaczyna poszukiwać wygodnego i bezpiecznego miejsca na spędzenie nocy...

Michał Ronikier

SZWAJCARSKIE LODOWCE, DOLINY I "MŁODE DAMY"!

"Ostre szczyty Alp Bernerskich lśnią bielą niczym zęby olbrzyma. I atem, pod wpływem promieni słonecznych z topniejącego śniegu wypływają strugi, błyszczące jak rłęć wody, by z wielką szybkością mknąć w dół wzdłuż spadzistych, wąskich żlebów"

D. Holing

Szwajcaria to kraj górzysto - wyżynny położony w Europie Zachodniej. Między jeziorami Bodeńskim a Genewskim ciągnie się Wyżyna Szwajcarska. Środkową i południową część kraju zajmują Alpy. W części północnej znajduje się Wyżyna Jurańska, charakteryzująca się długimi grzbietami i równoległymi do nich dolinami.

Szwajcaria to kraj, w którym nie brakuje malowniczych dolin. "Spływające" lodowce, pośród zielonych łąk, (z różnorodną roślinnością alpejską) sprawiają wrażenie jakby "zastygło mleko" wlewało się do urokliwych alpejskich "wiosek - miasteczek".

W Alpach Bernerskich uderza przede wszystkim majestat wypiętuzonych masywów górskich. Śnieg, lód i skała tworzą ciekawą kompozycję w zestawieniu z ukwieconymi łąkami. To obcowanie z naturą, daje człowiekowi autentyczne przeżycie ciszy, piękna i zadurny.

"Wyprawę" na szczyt Jungfrau - 4158 m n.p.m., która odbyła się w sierpniu 2001 roku, stanowił zespół 3 - osobowy (ks. Janusz, ks. Zbigniew i Artur). Pobyt na lodowcu - Grosser Aletschgletscher i "zimowa" wspinaczka w sierpniowy upalny dzień, dostarczyła nam niecodziennych wrażeń. Po zdobyciu szczytu, cisnęły się nam na usta, słowa Rob Collistera:

"Główny urok wspinaczki górskiej to prawdopodobieństwo, że w tym samym miejscu może nas ogarniać zarówno nieoczekiwany zachwyt, jak i przerażenie czy oszołomienie".

Ks. Zbigniew Pytel



Fot. 39. Uczestnicy wyprawy.



Fot. 40. Autor na szczycie Jungfrau.

Jeden z wielu



To był zwyczajny, niezwykły dzień. Zwyczajny, bo za nami pozostało już wiele rowerowych dni i przejechanych kilometrów, a niezwykły, bo każdy dzień jest inny, każdy niesie w sobie jakąś tajemnicę, niespodziankę, przygodę. Coś, czego powiedzieć się nie da. W pamięci pozostały już przeżyte przygody, pogody, niepogody, trud wędrówki i radość ze zmęczenia. Zaczęliśmy od Lienz, niewielkiego miasta na granicy austriacko-włoskiej, potem były Dolomity, kawałek Szwajcarii, Niemcy i znów Austria. Tego dnia zamykaliśmy nasze podróże „kółko”. Do Lienz było już niedaleko ok. 100 km, dzień, dwa nieśpiesznego pedalowania. Na noc zatrzymaliśmy się w Dorfgastein. Życzliwy gospodarz, bez oporów pozwolił nam na postawienie namiotów przed jego stodołą.

Wieczorem przyszedł wypytać kim jesteśmy, skąd i dokąd jedziemy itp. Pytał i słuchał bez większego zainteresowania, jakby raczej z grzeczności, najwyraźniej przyzwyczajony do turystów i ich fantazji. Ostatecznie Badgastein i cała dolina znana jest w Europie i wszelakiej maści łazików tu nie brakuje. Przeważają oczywiście nobliwi i stateczni kuracjusze (w zimie narciarze) zajmujący eleganckie pensjonaty, luksusowe apartamenty, czy też wielogwiazdkowe hotele, tacy jak my nie stanowimy czegoś osobliwego. Po chwili rozmowy, poszedł do siebie życząc nam miłej nocy. Pozostaliśmy sami, otoczeni zewsząd wysokimi górami. Wspominaliśmy dzisiejszy dzień przy kolacji, bo dość osobliwie osiąga się tę dolinę. Tego dnia jechaliśmy wzdłuż rzeki Salzach od Zell am See i za Lendl, chcąc się dostać do upragnionej doliny, musieliśmy skrócić w prawo, dość niespodziewanie z wygodnej rowerowej ścieżki biegnącej lekko w dół. Ścieżka się skończyła i zaczął się, bez ostrzeżenia, niezwykle stromy podjazd. Że będzie ciężko poinformowała nas duża tablica stojąca przy szosie, nakazująca kierowcom

włączenie i biegu. My, bez wahania włączyliśmy najbardziej „miękkie” przełożenia. Dotychczasowe miłe tempo jazdy spadło niemal do zera. Mozolnie, krok za krokiem zdobywaliśmy wysokość, a że było to popołudnie, siły się nam wyczerpały jak prąd w kończącym się akumulatorze. Wzniesienie zdawało się nie mieć końca, jednakże „siłą i godnością” parliśmy do przodu. Kiedy stromizna nieco zelżała, z za kolejnego zakrętu ukazała się nam niespodzianka. Potężna, skalna ściana zagradzała drogę. Miałem wrażenie, że nagle ktoś postawił mnie przed Giewontem. Koniec jazdy? Koniec asfaltu? Oczywiście, że nie. Przejechawszy jeszcze kilkaset metrów stanęliśmy nos w nos z pionową niemal ścianą. Asfalt biegł już teraz w poziomie, prostopadle do skały i znikał w mroku czarnej dziury.



Fot.41. Odpoczynek przed podjazdem.

Stanęliśmy przed tunelem szukając innej drogi, objazdu. Nic z tego. Pozostały dwa wyjścia, tunel albo powrót. Żadne nie było dobre. Do Lienzu tędy prowadziła najkrótsza droga a tuneli nie lubimy. Osobiście na rowerze. Niebezpiecznie i nieprzyjemnie. Z uwagi na góry tunel miał ponad 2 km długości. Szczęściem dla nas inżynierowie wybudowali obok szosy niewielki chodnik, w sam

raz na szerokość roweru z sakwami. Polecając się św. Krzysztofowi ruszyliśmy w głąb kiepsko oświetlonej czeluści. W tej „de profundis” hałas aut (a właściwie opon, bo motory są raczej ciche) ogłusza i ogłupia. Szybsze auta i te wielkogabarytowe tworzą falę powietrzną, której musimy się strzec i odpowiednio na nią reagować. Kiedy huk narastał zwalnialiśmy a czasem stawialiśmy w niszach bocznych tunelu. W chwilach ciszy, gnaliśmy przed siebie co sił i rozsądku, i tak „na raty” znaleźliśmy się po drugiej stronie. Ekspresem z czyścica do nieba. Przed nami otwierała się szeroka, zielona dolina, z rzeką pośrodku otoczoną zewsząd górami. Na wprost nas Wysokie Taury, za nami potężny masyw skalny z niewielką dziurką, po lewej i prawej, zielone teraz trasy narciarskie na rozległych stokach. I cisza. Cisza która pozwala na zebranie myśli, na powrót do normalności. Doceniając ten stan fizyczny zasypiamy po męczącym dniu, zdaje się bardzo szybko. Rankiem słońce zaświeciło nam wprost do namiotu. Wychodząc zza gór rozświetlało coraz to większe partie zboczy aż w końcu i cała dolina skapana była w złotych promieniach słońca. Zapowiadał się ciepły i bezchmurny dzień. Z Dorfgastein do Bad Hofgastein jedziemy nadzreczną promenadą. Kiedy już jesteśmy w „Bad” (to niedaleko), miasteczko budzi się do życia. Otwierają się drzwi i okna, podlewane są kwiaty, których tu wszędzie moc, w najprzeróżniejszych pojemnikach, na chodnikach, na parapetach, na mostkach. Stoliki nakrywają się obrusami, sklepy otwierają się jak te kwiaty. Turystów jeszcze się nie widzi, ale ulica już nie śpi. Wszędzie słychać „Grüß Gott”. Mnie wzywa natura, opieram rower o mur i idę obok do nadzwyczaj eleganckiego budynku z napisem „Centrum Kongresowe”. Z pewną nieśmiałością naciskam na klamkę, licząc się z tym, że jeszcze zamknięte - ale nie. Wchodzę do hallu, rozglądam się i znajduję właściwą strzałkę i złote litery. Schodzę do podziemia, urządzonego z takim przepychem, jakby się tu miały odbywać bale i rauty, a nie tak prozaiczne i przyziemne czynności. W lśniących marmurach, szkle, chromie i złocie odbija się moja, nieco nie pasująca do tego wnętrza postać, w krótkich portkach, zmiętej koszulce i mocno sfatygowanych butach. No, ale co robić, kiedy mus to mus.

Z Bad Hofgastein do Badgastein, patrząc na mapę, jest niedaleko, ale różnica poziomów jest duża. Badgastein leży powyżej 1000 m, zatem podjazd zabiera nam dużo czasu, szczególnie, że trasa nasza biegnie zboczem gór, a nie doliną. Często kluczy, przecina małe potoczki, parowy. Koło południa jesteśmy jednakowoż w kurorcie, a przed nami jeszcze kawałek do Bockstein, stacji kolejowej

Nasza strona internetowa:
Nasz adres e-mail:

www.chrzanow.ptf.org.pl
chrzanow@ptf.org.pl

położonej jeszcze wyżej ponad miastem. Tam się musimy dostać pomimo, że tam „kończy się świat” a praktycznie każda droga. Dalej są już tylko góry (Hohe Tanern) i nic więcej. Mimo to wiele jedzie tam pojazdów i chociaż to ślepa droga, już nie wraca. Tajemnica tkwi znów w tunelu, ale tym razem kolejowym. Asfalt zastępuje pociąg zmyślnie pomyślany. Za lokomotywą jest wagon pasażerski, potem bagażowy a dalej szereg platform. Ostatnia ma „trap” po którym wjeżdżają samochody i ustawiają się na platformach w kolejności wjazdu. Pierwszeństwo mają rowerzyści, potem motocykliści na końcu auta. Na czas podróży wszyscy zasiadają w wagonie pasażerskim. Zgodnie z rozkładem ruszamy. Tunel ma 8550 m długości i łączy Bockstein z Mallnitz na tej samej wysokości t.j. 1190 m tyle, że po drugiej stronie łańcucha górskiego. W Mallnitz zaczyna się też dalsza część przerwanej w Bockstein szosy. Wsiadamy w tej miejscowości też jako pierwsi, za nami cała reszta. Czekamy czas jakiś aby wszyscy pojechali. Siedzimy na ławce trochę jak na Gubałowie, słońce świeci nam prosto w twarz a przed nami wijąca się w dół szosa i na horyzoncie kolejny łańcuch gór. W głębi doliny gdzieś daleko kolejne miasteczko widoczne jak na dłoni, bo powietrze jest czyste, niczym nie skażone. Opuszczamy sympatyczne, niewielkie Mallnitz i nic nie robiąc jedziemy w dół.

„Zapas” wysokości mamy duży a szosa pod kołami jak marzenie. Szorstki, ale niezwykle równy asfalt, właściwe pochylenie zakrętów i „dobry” spadek około 12% zachęca do szaleństwa. Małgosia się trochę boi i zmniejsza trochę prędkość, zostając w tyle. Mnie upaja droga i lecę w dół nie zwalniając. Szybkościomierz pokazuje kolejno 50, 60, 70, km/godz. Przed niektórymi wirazami nieco hamuję, potem daje się ponieść euforii.



Fot.42. Stromy zjazd.

c.d.n
Piotr Kowenicki

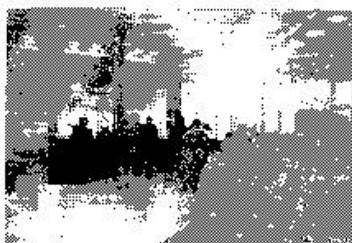
BANK SPÓŁDZIELCZY W CHRZANOWIE

32-500 Chrzanów Aleja Henryka 22

tel. 623-46-60, 623-37-67, fax 623-24-25

OFERTA NASZEGO BANKU

Szeroka gama atrakcyjnych wkładów i lokat terminowych
Dostępne kredyty konsumpcyjne i na działalność gospodarczą
Rachunki bieżące firm - podstawowe i pomocnicze, rozliczenia
ROR - prowadzenie, zlecenia stałe i jednorazowe, kredyty w ROR
Obsługa sprzedaży ratalnej dla placówek handlowych i usługowych
Siedem placówek bankowych - korzystna lokalizacja, dobry dojazd
Bezpłatny parking dla klientów przy każdym oddziale banku
Miła i fachowa obsługa na wszystkich stanowiskach



ZAPRASZAMY DO ODDZIAŁÓW

Chrzanów ul. 29 Listopada 19 tel. 623-31-50
Babice ul. Krakowska 92 tel. 613-45-34
Libiąż ul. Oświęcimska 8 tel. 627-11-91
Trzebinia ul. Kościuski 38 tel. 612-14-02

ORAZ PUNKTÓW KASOWYCH

Chrzanów ul. Pogorska tel. 623-58-48
Libiąż KWK Janina tel. 627-03-16

BANK SPÓŁDZIELCZY ZAWSZE BLISKO

KĄCIK POEZJI



Juliusz Wątroba

Zmartwychwstanie

Zazielenij się drzewem
Zakwitnij stokrotką
Szarą gazetę twarzy wprost do słońca wystaw
Ucisz burzę daremne
Uśmiechnij się bosko
bo dzisiaj nam
o świcie Chrystus Pan zmartwychwstał !

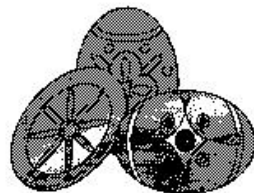
I trwa koncert na wszystkie instrumenty nieba:
pszczoły, ptaki i drzewa
uniesć głowę przystań
abyś i ty w tym chórze radośnie zaśpiewał:
dzisiaj niebo na ziemi
bo nasz Pan zmartwychwstał !

Tak nagle wszystko jasne
- nawet wieczność nasza
gdy wczorajsze z wątpienia przemienione w łanice
gdy pusty grób tę prawdę największą ogłasza !
Więc i ty z martwych powstań
gdy Pan zmartwychwstaje !!!



Wielka Noc

Wielka Noc
Największa Noc
gdy przyplywa wiary moc
bo nasz Pan dziś powstał z martwych
i tyś przez to nieba warty
gdy śpiewają ptaki w tujach
w lipach w świerkach
Alleluja !
I jaśnieje każdy mrok
Wielka Noc
Największa Noc
I twe życie ma sens wielki
bo nadzieja stworzeń wszelkich
ten największy Pana cud
Niknie z serc z wątpienia chłód
bo śpiewają ptaki w tujach
w lipach w świerkach
Alleluja !



Skład: Nastawny Wojciech tel.: 601 43 79 24
DRUK:

Studio - 2000[®]
FIRMA USŁUGOWO - WYDAWNICZA
CHRZANÓW ul. Sokoła 4
tel. 623 13 70

**"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE,**

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT
WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰